Nr 202. Kraków, 3 Września — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mie. wrzesień złr. 2·50.
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—.
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Przerwaliśmy wczoraj na tem miejscu opis bytności N. Pana w naszem mieście w chwili, kiedy udawać się miał na Wawel. Przed tem jednak pojechał w odwiedziny do arcyksiężny Izabelli do pałacu księżny Ogińskiej. Ztamtąd udał się na Wawel. Oczekiwali go na wstępie: biskup Dunajewski, otoczony duchowieństwem, namiestnik hr. Alfred Potocki, delegat hr. Badeni, konserwator starożytnych zabytków Łepkowski. N. Pan od razu postąpił pod baldachimem przy boku Biskupa do wielkiego ołtarza. Przechodząc koło kaplicy Św. Stanisława, przykląkł i modlił się; kiedy doszedł do wielkiego ołtarza, Biskup przemówił od ołtarza i udzielił N. Panu benedykcyę.

Przemowa X. biskupa brzmi:

Najjaśniejszy Panie!

Szczęście, błogosławieństwo Boże niech Ci towarzyszy wszędzie, niech wspiera Twe kroki łaska Boża za przybycie do naszego kraju — do naszego miasta, za odwiedzenie tego starego kościoła w którego grobach spoczywają i córki Twego, Najjaśniejszy Panie, najdostojnieszego domu, których pamięć wiernie przechowujemy, których pamięć jest nam droga, albowiem zawsze starały się wnieść szczęście do kraju, do rodziny, której się stały członkami, a synów swoich wychowywały na książęta nietylko mężne, ale sprawiedliwe, mądre, a nawet święte.

Teraz dozwól N. Panie, abym stosownie do obrzędów naszych świętych odczytał modlitwy i udzielił Ci błogosławieństwa, które Kościół święty złożył w ręce moje.

Nastąpiło zwiedzenie kaplic i pomników królów polskich. Najjaśniejszy Pan zeszedł do grobów, gdzie konserwator pomników p. Łepkowski objaśniał Mu, a gdzie spotkał się ze zwłokami kilku królewien z domu Habsburgów. Wychodząc z podziemi, wyraził N. Pan Namiestnikowi swoje głębokie zadowolenie z tych odwiedzin, które, jak się wyraził, wielce były zajmującemi. Udał się N. Pan potem do skarbca; kiedy wychodził z katedry, arcyksiążę Fryderyk zameldował się jako komendant na Zamku i zapytał, czy N. Pan zechce zwiedzić koszary, Cesarz odpowiedział, że zaniecha tego. Z Wawelu Najjaśniejszy Pan udał się w powozie wraz z Namiestnikiem, a za nimi delegat hr. Badeni, oraz jenerał-adjutanci Mondel i Beck ulicami Grodzką, Szewska i Karmelicką do Łobzowa. Tam oczekiwali N. Pana arcyksiążę Albrecht i komenderujący w Krakowie bar. Bienert. Uczniowie szkoły wojskowej odbyli musztrę. Cesarz wszedł do gmachu, egzaminował uczniów w klasach, kazał im się gimnastykować w ogrodzie, a gdy jeden z nich spadł podczas ćwiczeń, pytał go troskliwie, czy sobie nic złego nie zrobił. N. Pan wyraził swoje najwyższe zadowolenie uczniom i komendantowi szkoły.

N. Pan w towarzystwie arcyks. Albrechta ruszył drogą wojskową ku Błoniom; gdy do nich dojechał, przedstawił się imponujący, a czarujący zarazem widok, który wszystkich bez wyjątku, począwszy od Monarchy, a skończywszy na niezliczonej publiczności, która rozległa się na Błoniach i wałach, w zachwyt wprowadził.

Na Błonia wyruszyło pareset włościan na dziarskich koniach w karazyach białych z krakowska wyszywanych. Banderye te włościan zorganizowane za sprawą Rady powiatowej krakowskiej, wyglądały niezmiernie dzielnie i okazały taką zręczność i wprawę w obrotach, że powszechny wzbudziły podziw. Za zbliżeniem się N. Pana powracającego z Łobzowa, kalwakada sformowała się w pułk i w dwóch półkolach otoczyła pojazdy cesarskie, towarzysząc im aż do miasta i tworząc jedyną gwardyę, jaka w czasie pobytu Monarchy w Krakowie otaczała Jego osobę. Cesarz z widocznem zadowoleniem witał tę improwizowaną kawaleryę. Wyżsi wojskowi z orszaku cesarskiego wyrażali pochwałę dzielnej postawy, zwinności w ruchach i prawdziwie strategicznych obrotów naszych Krakowiaków zamienionych w Krakusów.

Naj. Pan przemówił po polsku do jednego z Krakusów i zapytał „skąd jest“; pytał innego, czy umie po niemiecku a że trafił zapewne na wysłużonego żołnierza, ten odpowiedział, że umie i wywiązała się rozmowa o kawalkadzie krakusów.

O 6ej wieczór danym był w rezydencyi dworskiej obiad na pięćdziesiąt osób, na który zaproszeni byli znakomici obywatele kraju, a wszyscy zjechali się w naszym starożytnym grodzie bez wyjątku, aby uczcić swojego monarchę; zaproszonych było wielu marszałków rad powiatowych a niemal wszyscy kolejno zasiądą u stołu cesarskiego. Po jednej stronie Naj. Pana siedział przy stole jenerał Albedyński z drugiej Arcyksiążę Albrecht. Zasiadali również arcyksiążę Fryderyk, namiestnik hr. Potocki, marszałek Lud. Wodzicki, biskupi krakowski i tarnowski Dunajewski i Puchalski, książęta Adam Sapieha, Eustachy Sanguszko, Czartoryscy Aleksander i Konstanty, Karol Jabłonowski, hr. Artur Potocki, bar. Baum, prezydent Zyblikiewicz, hr. Jan Tarnowski z Dzikowa itd. Po obiedzie odbył się *cercle* i Naj. Pan rozmawiał prawie z wszystkiemi gośćmi.

W tem rozpoczął się pochód z pochodniami i muzyką górników, podczas którego Naj: Pan ukazał się na balkonie pałacu pod Baranami przywitany frenetycznemi pełnemi zapału okrzykami.

Zajaśniały też pierwsze blaski iluminacyi o godzinie 8¼. Naj. Pan wyjechał w powozie dworskim wraz z Namiestnikiem poprzedzony Prezydentem Zyblikiewiczem, który jechał wraz z delegatem hr. Badenim dziarską swoją czwórką krakowską; eskortę stanowili Krakusy na koniach; w dalszych powozach jechali arcyksięstwo Fryderykowie oraz orszak cesarski. Naj. Pan udał się naprzód ulicą Grodzką na Stradom, zwrócił się koło kościoła Dominikanów na planty, a plantami aż do kolei koło browaru Johna, ztamtąd nazad ulicą Floryańską na Rynek, potem Sławkowską znowu na planty i ulicą Szewską do rezydencyi cesarskiej. Naj. Pan powróciwszy do domu, dziękował Prezydentowi Zyblikiewiczowi za tak świetny obchód pierwszego dnia Jego pobytu.

Na czele jechał na wozie straży ogniowej naczelnik tej straży p. Eminowicz z latarnią czerwoną dla torowania drogi wśród natłoczonego ludu w Rynku i w ulicy Grodzkiej, gdzie straż obywatelska honorowa utrzymywała wzorowy porządek, tak iż szpalerem przez publiczność utworzonym mogły były pojazdy objechać Rynek i główniejsze ulice oraz drogę między środkiem miasta a plantacyami

Sukiennice były przybrane lampionami i oświetlone światłem elektrycznem, dom bankowy Resursy jaśniał gazem, obok domy p. Grossego, i p. Mendelsburga, w „Szarej Kamienicy“ p. Stanisława Feintucha jaśniała cyfra N. N. Państwa, wielka liczba przeźroczy z popiersiami Cesarza, z godłami państwa i miasta z napisami i figurami allegorycznemi. Jedna z tych allegoryj w ulicy Floryańskiej przedstawia Austryę tulącą do siebie Polskę

Ulica grodzka, jakby przedłużenie Rynku oka załą przedstawiała perspektywę, zwłaszcza przez wielkie flagi, które pięknie odbijały przy oświetleniu.

W rynku i na innych ulicach wielka liczba przeźroczy z popiersiem Cesarza z godłami państwa i miasta, z napisami i figurami alegorycznemi. Rynek przepełniony ludnością przedstawiał widok tak wspaniały, że pzzypominał illuminacye najpiękniejszych placów miast włoskich. Ruch pojazdów rozpoczął się dopiero po powrocie orszaku cesarskiego.

Z licznych transparentów pamiętamy napis na domu p. Trauczyńskiego w rynku, gdzie orzeł austryacki spuszcza gałązkę oliwną na orła polskiego. Napis był na tym transparencie:

„Niegdyś królował w Polsce Orzeł biały
Broniąc chrześciaństwa od pogan nawały
Dziś i zdradzieckiej niegłszy przemocy
Nie zdoła bronić swej dziatwy sierocej.
Znękane bólem na ojczyzny grobie
Pisklęta jego garną się ku Tobie,
Weź je pod skrzydła i zagój ich rany
Wielki Monarcho! Ojcze ukochany.“

Po rynku najświetniej wypadła illuminacya nie których gmachów po za plantacyami, mianowicie zaś odznaczyć się miała dzielnica od rotundy bramy Floryańskiej do hotelu krakowskiego. Wspaniale wydawał się gmach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, na balkonie jaśniał tu herb cesarstwa, balustrada zaś na domu i wazony kamienne rzucały na całe plantacye blask biały, czerwony i niebieski. Piękne linie i ozdoby tego gmachu zarysowały się tu z całą okazałością. Z bramy Floryańskiej, na której odświeżono starego orła jagiellońskiego padały promienie elektrycznego światła na kolumnę z popiersiem cesarkiem wzniesioną pod domem Akademii sztak pięknych. Wspaniale były oświetlone koszary straży ogniowej, dom radcy Rzewuskiego, oraz dom p. Goetza na rogu ulicy Karmelickiej światłem elektrycznem, Z kościołów wymieniamy kościół OO. Dominikanów, kościół św. Barbary w rynku, kościół Misyonarzy na Kleparzu. W portalu wiodącym do klasztoru Panien Felicyanek oraz nad domem matek Miłosierdzia umieszczono przeźrocza z napisami. W pałacu księżnej Ogińskiej zamieszkałym przez Arcyksięstwa Fryderyków, gdzie powiewają wielkie flagi w barwach austryackich i polskich zajaśniał szereg lampionów.

Nad miastem górował zamek na Wawelu, którego okna pełne światła zdawały się zapowiadać chwilę, kiedy Monarcha zajmie kiedyś odrestaurowaną tę rezydencyę.

Tuż za mostem na wstępie do Podgórza ustawiono piękną bramę tryumfalną, pomysłu i rysunku p. Emila Serkowskiego budowniczego miejsk. w Podgórzu i jego syna technika; od strony Krakowa u samej góry pod pięknym rysunkiem ozdób szczytowych, wykonanym przez pp. Koniuszkę i Malczewskiego, umieszczono napis: „Franciszkowi Józefowi I, Najdostojniejszemu potomkowi Józefa II założyciela Podgórza, wdzięczni obywatele.“ Na środkowej ścianie wewnętrznej piękna rzeźba z napisem: „Witaj królu w naszej ziemi, Ojcze między dziećmi swemi, Tyś nam wrócił język, prawa, Wieczna Tobie cześć i sława.“ Od strony Podgórza nad bramą: „Tam, gdzie ludy wolność mają, Monarchę serdecznie witają.“ W piątek wieczorem ma być brama tryumfalna oświetloną światłem elektrycznem.

Jak pierwszemu tak i drugiemu dniu pobytu N. Cesarza i Króla w grodzie Piastów i Jagiellonów towarzyszy najpiękniejsza pogoda, najwspanialszy sprzymierzeniec ludności w takich chwilach i uroczystych przyjęciach, tą zarazem na niebie dobra wróżba!

Dziś 2go września o godz. 6¾ zrana wyjechał N. Pan na Błonia powozem wraz z całym orszakiem wojskowym i jen. Albedyńskim. Przybywszy na miejsce, dosiadł N. Pan konia i odbył rewię całej załogi krakowskiej, poczem stanąwszy na czele trzech szwadronów ułanów, poprowadził je pod osobistem dowództwem drogą ku Łobzowowi w szybkim galopie a następnie zwrócił się ku Błoniom przez rzeczkę Rudawę. Obrót ten wojskowy dokonany pod osobistem dowództwem Najwyższego Wodza armii, przedstawiał prawdziwie rycerski pełen życia widok!

N. Pan odbył jeszcze ćwiczenia z tą częścią piechoty, która w manewrach pod Przemyślem udziału nie weźmie.

N. Cesarz wyraził największe i najżywsze swoje zadowolenie w nader pochlebnych wyrazach głównodowodzącemu, jenerałom i w ogóle wojskowości, co wywołało radość i zapał niedoopisania.

N. Pan wrócił do swojej rezydencyi, a o godz. 10ej rozpoczęły się audyencye.

Stanęła przed Naj. Pancm deputacya sejmowa z prośbą o wzięcie zamku królewskiego na Wawelu na rezydencyę cesarską. Deputacyę prowadził marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki i w nasiępujący sposób przemówił:

Najjaśniejszy Panie!

W mieście, gdzie mamy szczęście Waszą Ces. i Król. Mość powitać na wstępie do naszego kraju, stoi dawny zamek królewski, a wiążą się z nim najdroższe i najszanowniejsze wspomnienia z naszej przeszłości. Odpowiadając powszechnemu uczuciu i gorącemu pragnieniu kraju postanowił Sejm królestw Twoich Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zanieść do Waszej Ces. i Król. Apostolskiej Mości najuniżeńszą prośbę, ażebyś N. Panie zamek ten do dawnej świetności przywrócić, uznać go za Swą siedzibę i w czasach pobytu w Galicyi zamieszkać go raczył.

Jako deputacya Sejmu i w spełnieniu obowiązku uchwałą Sejmu nam przekazanego składamy tę prośbę u stóp Tronu, pewni że cześć przeszłości i wierne przywiązanie do dawnych pamiątek zyska uznanie we wspaniałomyślnem sercu Waszej Ces. Mości. Prośbę tę składamy tym śmielej i ufniej, że i rodzime wspomnienia znajdziesz Naj. Panie w tym zamku, gdzie królowała córka Albrechta II. i dwie córki Ferdynanda I., gdzie spoczywają zwłoki dwóch sióstr i córki Ferdynanda II.

W gorącem tem pragnieniu naszem przywrócenia zamku krakowskiego do pierwotnego przeznaczenia, racz N. Panie widzieć dążność do otaczania czcią należną i poszanowaniem idei monarchicznej, około której naprzeciw prądom, jakie pojawiają się gdzieindziej, tym silniej i wytrwalej jednoczyć się wypada.

Racz N. Panie słowem Twem Cesarskiem czcigodny ten zabytek przeszłości podźwignąć z upadku, przywróć mu powagę siedziby Monarszej a będzie to wśród tylu łask których doznaliśmy od Ciebie, jedną z największych, jedną z tych, która najgłębiej i najserdeczniej zapisze się we wdzięcznej pamięci mieszkańców tego kraju.

Najj. Pan raczył dać odpowiedź.

Oceniam uczucia, które skłoniły Sejm mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księst. Krakowskiem do wystąpienia z prośbą mi obecnie przedłożoną.

Wielką to cnotą poważne tradycye przeszłości w wysokiej czci przechowywać i godzić je z obowiązkami teraźniejszości.

Bądźcie Panowie przekonani, że spełnienie Waszej prośby leży mi na sercu, i że szczególne sprawi mi zadowolnienie gdy ujrzę starością omszony zamek Wawelski w odmłodzonej postaci do dawnej świetności przywrócony.

Naj. Pan po odczytaniu odpowiedzi, przemówił jeszcze kilka słów, wyrażając swoje uradowanie z przyjęcia.

Prezydent miasta Zyblikiewicz zszedłszy na dół oznajmił w kilku gorących słowach tłumom publiczności zgromadzonym przed rezydencyą cesarską, dobrą i wielką nowinę, oznajmił im, że Naj. Pan zezwolił aby dawna rezydencya królów polskich stała się nadal jego i jego rodziny rezydencyą. Jakby iskra eletryczna wieść ta radosna przeleciała przez tłumy i wzniósł się jeden wielki, potężny, nieustający okrzyk wdzięczności i uwielbienia dla Monarchy!

Naj. Pan słysząc to zapytał o powód, który mu natychmiast jeden z adjutantów powiedział.

Naj. Pan udzielił potem osobnej audyencyi ks. Władysławowi Czartoryskiemu oraz synowi jego księciu Agustowi, którego książe Władysław przedstawił Cesarzowi, oświadczając, iż syn jego książe August chce zostać obywatelem austryackim i prosząc dla niego o obywatelstwo austryackie.

Szły z kolei inne prywatne audyencye: hrabiowie Stanisław i Antoni Wodziccy dziękowali Naj. Panu za dopieroco otrzymane szambelaństwo, otrzymali również posłuchanie osobno książęta Aleksander i Marceli Czartoryscy, oraz wiele innych osób. Przybyła deputacya z Podgórza, deputacya z Sokala, która prosiła, aby Cesarz pozwolił, żeby zakład dla kalek, który założonym zostanie dla uwiecznienia pamięci pobytu Naj. Pana w naszym kraju nosił nazwę Franciszka Józefa.

Przyszła kolej na deputacyę z powiatu Tarnobrzeskiego.

Hr Jan Tarnowski prezes rady powiatowej tarnobrzeskiej wraz z trzema włościanami wydelegowanymi przez radę powiatową na osobnem posłuchaniu złożył NPanu dzięki za wsparcie udzielone ludności klęską powodzi dotkniętej.

Przemowa hr. Tarnowskiego brzmiała jak następuje:

W imieniu reprezentacyi powiatu Tarnobrzeskiego i całej ludności dotkniętej klęską powodzi prosimy, aby Wasza ces. Mość raczył przyjąć najuniższe dzięki za łaskawie udzielone wsparcie. Na zawsze zachowa ludność powiatu Tarnobrzeskiego uczucie najżywszej wdzięczności dla tak łaskawego i o naszą dolę troskliwego Monarchy. Niech żyje Najjaśniejszy Cesarz i Król! Te słowa powtórzyli trzej obecni włościanie, na co Cesarz raczył odpowiedzieć: „Dziękuję Wam“.

Następnie wypytywał NPan czy rozmiary klęski były wielkie, czy żniwa w tej okolicy dobre, czy ludność zaczyna po klęsce podnosić się i przychodzić do siebie i dodał łaskawie, że było Mu miło przyjść w pomoc nieszczęśliwym.

P. Stanisław Polanowski prezes Rady powiatowej Sokalskiej na czele deputacyi gmin wiejskich i miejskich tegoż powiatu w liczbie dziewiędziesięciu uzyskał dziś audyencyę u N. Pana, na której prezes p. Polanowski przemówił, jak następuje:

„Wasza ces. król. Apostolska Mości: Stajemy przed Waszą ces. i król. Apost. Mością, jako deputacya Rady powiatowej i całej wiernej ludności powiatu Sokalskiego, aby Waszą ces. Mość powitać a zarazem przedłożyć następną najuniżeńszą prośbę: Na pamiątkę radosnego przybycia naszego Cesarza i Króla zakładamy dom kalek i prosimy Waszą ces. Mość, aby raczył łaskawie pozwolić, iżby dom ten mógł nosić nazwę „imienia Franciszka Józefa“. Wasza ces. Mości! Jeden z najodleglejszych powiatów granicznych Twojego państwa jest i będzie zawsze Twoją wierną strażą, a najszczerszem jest życzeniem ludności, aby każdy zakład dobroczynny był pomnikiem przywiązania, wierności i głębokiej wdzięczności“.

N. Pan odpowiedział najłaskawiej i przyrzekł prośbie zadośćuczynić, oraz dozwolił niektórych członków deputacyi sobie przedstawić. Posłuchanie skończyło się okrzykiem. Niech żyje i Mnohaja lita!

O godzinie 12-tej przyjmował Najjaśniejszy Pan deputacyą włościańską z okolic Krakowa, a mianowicie z powiatów Krakowskiego, Chrzanowskiego, Wielickiego, Myślenickiego i innych. Do deputacyi tej przyłączyło się ze 70 Rusinów z różnych powiatów kraju. Szczególnie ze Sokalskiego i B łzkiego bawiących w naszem mieście z powodu cesarskich uroczystości.

Włościanie tutejszych okolic wraz z Rusinami podali Najjaśniejszemu Panu chleb i sól, starym zwyczajem. Przy tem włościanin krakowski Orzechowski przemówił do Najjaśniejszego Pana, wyrażając głębokie przywiązanie i najszczerszą radość z przybycia Monarchy. Włościanin z wschodniej części kraju powtórzył to samo po rusku. Najjaśniejszy Pan podziękował włościanom po polsku: „Dziękuję Wam serdecznie“, po czem rozległo się po trzykroć „Niech żyje“, oraz *Mnohaja lita*. Najjaśniejszy Pan dopytywał się, z których powiatów przybyli.

Wychodząc przed bramą włościanie wznieśli raz jeszcze okrzyk *Niech żyje!* pełny serca i wdzięczności za łaskę monarszą.

Dosłowne przemówienie włościan podamy jutro.

O godzinie 1¼ NPan udał się w odwiedziny do Namiestnikowej hrabiny Maryi Potockiej w domu pod „Jagnięciem.“

Dalszy program dnia dzisiejszego jest w tej chwili w pełnym toku. Podamy obszerne sprawozdanie z jego wykonania jutro. Prócz kilku odwiedzin NPan ma udać się do *Collegium Jagiellonicum*, do mistrza Matejki, do Muzeum Czartoryskich, Akademii Umiejętności, koszar Arcyks. Rudolfa, Szkoły Sztuk Pięknych. Szkoły miejskiej

Część literacko-artystyczna.

PAŁACE KRÓLEWSKIE NA WAWELU.

Stary gród nasz królewski umiał zachować tradycye stołecznego miasta, tryumfalny pochód przy wjeździe w dniu wczorajszym Najjaśniejszego Pana przypominał też nam znane z relacyj współczesnych przybycia monarchów i przenosił mimowolnie w dawniejsze czasy. Oto w bramie Floryańskiej oddawał klucze miasta burmistrz i wśród tłumu prowadził w rynek najdostojniejszego Gościa, niebrakło przedstawicieli, dawnych imion rodowych, była *Alma Mater* ze swemi berłami, były stare cechy z chorągwiami, szli i panowie jak ich zwano, czyli po dzisiejszemu Rada miejska — u podwoi domu witał najdostojniejszego Gościa następca Tomickich, Maciejowskich, Trzebickich. Był lud strojny jak przed wieki i to słońce igrające promieniami po jaskrawych barwach, któremi się miasto przystroiło. Jeżeli do złudzenia brakło husaryi, pocztów pańskich i biskupich, bramy tryumfalnej przy wjeździe w rynek, to jednak to, co starej tradycyi ujmę czyniło, było to skręcenie nagłe pochodu w początku Grodzkiej ulicy i zwrot ku pałacowi „pod Baranami“. Dopełnienia programu, jaki dawny obyczaj miasta zakreślił, pozazdrościły nam losy, pochód nieposunął się dalej jak w rynek a jednak obyczaj ten wymagał odprowadzenia dostojnego Gościa na Wawel do mieszkań królewskich, których to przeznaczenie, długie uświęciły wieki. Nie była to rzecz zależna od woli przyjmujących, losy zrzadziły, że mieszkanie królewskie owe wspaniałe Zygmuntowskie pałace opustoszałe i odarte, jako strzępy dawnej chwały oddano żołnierzom na mieszkanie. Stary zamek na Wawelu nie brał też udziału w uroczystości wczorajszej i tylko głosem swego Zygmunta witał smętnie i z daleka Gościa, który w progi sąsiedniego pałacu przybyć niemiał, by rozjaśnić ten majestat, co dziś w grobach pod katedrą spoczywa. — Mamy Najdostojniejszego Monarchę wśród Rynku naszego zamieszkałego, tem większa radość, że niepotrzebujemy czekać, by dnia trzeciego po wjeździe zawitał z Wawelu do miasta a zasiadłszy na Majestacie przy Sukiennicach dozwolił oglądać oblicze swe mieszczanom. A jednak, przyzwyczajonym do zwracania oczu w górę, do zamku po łaski, żal nam się robi tego pustego królewskiego dworu i radzibyśmy go widzieć po dawnemu stolicą monarszą. I nie ciężko byłoby nam iść tam pod górę wawelską, gdzie samo położenie miejsca a wspomnienia drogie prawdziwym świecić jeszcze mogą majestatem, gdzie tradycyjnie przyzwyczailiśmy się spotykać z królewskim dworem a gdzie nić świetnych wspomnień wiąże nas z nigdy z niezapomnianą przeszłością. Świeci też nam nadzieja, że opustoszały dziś zamek krakowski w niedalekiej przyszłości odbudowanym będzie i na następne, co daj Boże, przybycie, już program wjazdu Najdostojniejszego Monarchy w całej dawnej tradycyi będzie mógł być przeprowadzonym, a przywiązany lud otoczy wieńcem podnóże królewskiej siedziby.

Ten zamek krakowski, którego mury zdrowo jeszcze wznoszą się wraz z omszałą wiekami katedrą na skalistem wzgórzu Wawelskim jest rozgromadzeniem dawnych i nowszych budowli, które zaznaczają historyę tej siedziby Piastów, Jagiellonów a w części i rodu Wazów. Każda piędź ziemi tutaj, każdy kawałek muru jest niemal wspomnieniem osób sławnych w narodzie i narodowi miłych. Z murami temi wiąże się bezpośrednio niemal historya kraju świetniejszych epok, słusznie też powiedziano, że ktoby dzieje zamku krakowskiego pisać miał, musiałby pisać historyę Polski. Drzewiana forteczka ze skromnem mieszkaniem królewskiem zbudowana w r. 1245 (rocznik kapituły krak.) zniszczona ogniem w r. 1306 daje początek zmurowanemu przez Kazimierza Wgo zamczyskowi, którego mury i baszty wraz z *Kurzą stopą* buduje Jagiełło i Jadwiga, ażeby i ten gmach zniszczał pożarem r. 1500, a sprowadził rzetelną świetność królewskiego mieszkania za Zygmunta I.

W Kazimirowskim średniowiecznym zamku skromność panowała nad wszystkiemi innemi względami, to też mieszkanie królewskie nie było obszernem, kilka sal sklepionych większych, kilkanaście drobnych komnat w wieży *Lubrance* i pobocznych, stanowiły cały zasób lokalności. Gmach mieszkalny z kaplicą (Kurzą stopą) zajmował zaledwie wschodnią część wzgórza otoczonego murami i basztami, stojąc obok odosobnionej katedry, której dziedziniec zapełniały dwa inne kościoły i mieszkania duchownych. Od przygródka zamkowego przy kościele Sgo Andrzeja biegła droga między murami do jedynej bramy zamkowej bronionej dwiema wielkiemi basztami, mostem zwodzonym i zapuszczoną kratą, które dziadowie nasi jeszcze zapamiętali. Taki zamek królewskiemu majestatowi w XVI wieku służyć już nie mógł inaczej jak za obronne miejsce, mieszkać on chciał wspanialej, dogodniej a to co przyniosły mieszkaszkaniom włoskie pałace chciał Zygmunt I mieć u siebie. Zygmuntowi I zawdzięczamy też budowę pałaców na zamku krakowskim, tych właśnie, które dotąd są a w naszem pojęciu zlały się z wyobrażeniem o świetności polskiego dworu. Wezwał on ku temu w r. 1511 włoskiego mistrza Franciszka della Lora syna Filipa i Anieli Balsiniello z Sellignano, którego stryjem był Franciszek tegoż nazwiska znany architekt Piusa II i Pawła III. Włoch przybył z bogatym zapasem nowych idei w architekturze do naszego kraju północnego przesiąkłego duchem gotycyzmu, znalazł króla szczęśliwie usposobionym do swych myśli i wystawił mu dwa pałace, łącząc gmachy te z katedrą w jednę linię. Pałace te jeżeli wzbudzały pięknością swą zapał u współczesnych, niemniej w resztach swych budzą w nas dzisiaj poszanowanie dla mistrza. Duch miłości do swych przodków Jagiellońskiego rodu w Zygmuncie uratował wtedy od zapału artysty burzącego strzępy średniowiecznego zamku tę „Kurzą stopę“ królowej Jadwigi i tę część „Kazimirowskiego zamku, które uszanowane przy budowie nowych pałaców w XVI wieku, przechowały się nieskażenie do dzisiejszych dni, przynosząc nam miłą pamięć przedzygmuntowskich czasów.

Ale pracą mistrza Franciszka della Lora zabudowała się tylko cząstka wzgórza zamkowego — po prawej stronie gotyckiej katedry stał jeszcze długo cały świat średniowieczny baszt, bram i murów, domków: jak Długosza dla psałterzystów, kościołków: jak św. Michała i Jerzego. Nowe pałace włoskie zwrócone były ku miastu — prowadziła do nich wspaniała sień od strony kościoła a nosiły od dziedzińca wewnętrznego galerye arkadowane przez dwa piętra. O zdobności sali i pokoi małe doszły nas wiadomości, ale o zewnętrznej wspaniałości poświadcza dzisiejsze rozpatrzenie się w szczegółach architektonicznych u skrzydła północnego królewskiego dziedzińca. Prace Franciszka przerywa śmierć tegoż zas ła r. 1516, dalszą część gotycką zamku od kurzej stopy do wieży Lubranki burzy inny architekt włoski nieśmiertelny twórca kaplicy zygmuntowskiej Bartłomiej Bereni poczynając budowę nowego skrzydła w r. 1521. Ten sam architekt buduje i ostatnią część pałacu gdzie sala Poselska między latami 1530 a 1536 w którym to roku cały pałac niszczy pożar.

Ostatnią pracą Bereniego jest restauracya pogorzałego pałacu.

Jakie losy przechodziła dalej ta świetna budowa ile ucierpiała opuszczeniem stolicy, pożarami i to w tej chwili opisywać nie będziemy — idzie nam bowiem nie o wyświecenie kwestyi pożarów i licznych restauracyj następnych, nie o historyę świetności i upadku zamku naszego ale o lekkie rozpatrzenie sprawy przyprowadzenia opustoszałych gmachów do tego stanu jaki przedstawiał się właśnie w epoce Franciszka i Bartłomieja Włochów. Wolno nam się rachować jeszcze z tem co Zygmunt III przybudował gdyż stało się to dziś integralną częścią tamtych budowań, resztę pracy wieków uważamy za stojącą na boku, a usunąć się dającą łatwo jako sprzeciwiającą się harmonijnemu nastrojeniu do właściwości renesansowych.

ś. Scholastyki. Następnie obiad i bal w Sukiennicach.

W uzupełnieniu sprawozdania z dnia wczorajszego podajemy przemowę, jaką X biskup Dunajewski na posłuchaniu duchowieństwa dyecezyi krakowskiej powitał Cesarza:

NPanie! Niepodobieństwem w tak krótkim czasie, jaki nam wyznaczono, przedstawić się Tobie i wyrazić w całej pełni i sile uczucia, jakiemi przejętymi jesteśmy z powodu Twojego tak długo upragnionego dla nas przybycia. Ale chciej przyjąć zapewnienie, że my nietylko jako kapłani katolicy, więc znający, co się Monarsze należy ale i jako synowie tej ziemi, którą ukazujesz tyle miłości i tyloma dobrodziejstwy ją obsypujesz, codziennie wznosimy gorące modlitwy płynące z wdzięcznego serca do Boga za Ciebie N. Panie i za Twój pełen chwały dom.

Cesarz w kilku serdecznych odpowiedział wyrazach; brzmiały one mniej więcej następnie:

Słowa, które wypowiedziałeś Wasza Biskupia Mość są dla mnie nadzwyczaj miłemi, bądźcie przekonani, że pragnę ile możności spełnić dobrego dla tego kraju; a nadto wierzajcie, że co z serca płynie do serca trafia.

Nadmienić winniśmy, że wczoraj o godzinie 1ej Najjaśniejszy Pan odwiedził hrabinę Adamową Potocką i Arturową Potocką, które przyjęły Naj. Pana w salonie hrabiny Adamowej Potockiej wraz z jej córkami i hr. Arturem Potockim.

Z powodu opuszczenia przez pomyłkę kilka wyrazów w przemówieniu Prezydenta m. do Najj. Pana w rondlu bramy Floryańskiej powtarzamy je dziś w całej poprawionej osnowie:

Przemowa Prezydenta miasta Krakowa.

Reprezentacya miasta Krakowa czuje się nader szczęśliwą, iż Waszą ces. król. Apostolską Mość w murach swoich powitać może.

W starożytnej bramie dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów racz Najjaśniejszy Panie przyjąć klucze miasta, ten symbol [illegible] i [illegible].

Podbiłeś nasze serca Najjaśniejszy Panie wspaniałomyślnością Swoją, względem narodowości polskiej. Pod Twojem sprawiedliwem berłem wolno nam być i pozostać Polakami. Drogie zabytki naszej przeszłości i nasze prawa narodowe doznają Twej szlachetnej opieki, a miasto nasze przez instytucye narodowe Twoją troskliwością tworzone i pielęgnowane, staje się na nowo ogniskiem duchowego życia narodu naszego.

Nasza wdzięczność nie ma granic, przynosimy Ci ją Najjaśniejszy Panie na wstępie do miasta na powitanie, a zarazem racz przyjąć zapewnienie niewzruszonej naszej wierności i przywiązania do Tronu najdostojniejszej osoby i rodziny Waszej c. i k. Apostolskiej Mości. Niech żyje Najjaśniejszy Pan!

Wczoraj na dworcu marszałek hr. Wodzicki po wygłoszeniu przemówienia do N. Pana, które powtórzyliśmy dodał następnie:

Racz N. Panie, pozwolić mi, że zwrócę uwagę Twoją na zebrane tu deputacye wszystkich Rad powiatowych i gmin wiejskich, nawet najdalszych okolic kraju, aby z największą radością powitać przybywającego naszego ukochanego Monarchę.

Wszystkie znakomitsze Rady kraju naszego mają w tej chwili swoich przedstawicieli w Krakowie. [illegible] Uczęszczają [illegible] i dygnitarze dworscy przybyli z Najjaśniejszym Panem.

W sprawozdaniu z wczorajszego przedstawienia szlachty u N. Pana, opuszczono w druku, że Cesarz rozmawiał najdłużej z hr. Stanisławem Stadnickim, i włościaninem Krysowic, u którego N. Pan przyjmie gościnę w czasie manewrów koło Mościsk.

N. Pan zwiedził dziś po południu szkołę żeńską przy ulicy ś. Scholastyki.

Fabryka Zieleniewskiego, koło której Cesarz przejeżdżał była udekorowana flagami, oraz portretem cesarza w ozdobnem ustrojeniu wieńcami i różnokolorowemi festonami. Przed fabryką stanął pan Zieleniewski w polskiem ubraniu wraz z wszystkimi robotnikami, którzy trzymali w ręku swe [illegible]. Cesarz i Namiestnik zauważyli tę oryginalną owacyę, cesarz się uśmiechał. Namiestnik objaśniał mu znaczenie emblematów fabrycznych na ścianie ułożonych, które złożone z kolumn kół i i młotów zielenią oplecionych tworzyły bramę tryumfalną.

Wczoraj w teatrze przepełnionym od góry do dołu publicznością, o czwartej po południu odegrano narodowy historyczny dramat: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*. Każdy ustęp, każde wybitniejsze miejsce przyjmowane było z mistycznym zapałem, który doszedł do zenitu, kiedy wśród zieleni otoczone gronem artystów w strojach narodowych ukazały się trzechkrotnie biusta N. Państwa, witane okrzykami „Niech żyją!" Na początku odegrano cesarski polonez Kazimierza Hofmana, który przyjęto hucznemi oklaskami.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Oświęcim 1 września.

Dzień 1 września b. r. zostanie na długo w pamięci Oświęcimia i całego powiatu bialańskiego. Z pierwszym brzaskiem dnia dążyła ludność miasta i okolicy na dworzec kolejny, a już o godzinie 6ej był tenże zapełniony.

Dworzec kolejny za staraniem naczelnika p. Józefa Grychowskiego ozdobiony suto zielonemi wieńcami i chorągwiami o barwach państwowych i krajowych przedstawiał wspaniały widok, szczególniej brama tryumfalna w gotyckim guście zbudowana wpadała w oko. Na peronie znajdowali się urzędnicy, właściciele dóbr, duchowieństwo rzymsko-katolickie, zbór izraelicki, rada powiatowa bialska, rady gminne miast Oświęcimia, Kęt, Zatora i Andrychowa oraz naczelnicy okolicznych gmin wiejskich i stanęli w około bramy tryumfalnej, wzdłuż peronu stały dzieci szkolne a dalej straże ochotnicze pożarne z Oświęcimia, Kęt i Andrychowa. Na dany sygnał, że N. Pan już znajduje się na ziemi naszej, zagrzmiały strzały z armat miejskich, a równocześnie przybył pod bramę tryumfalną p. Namiestnik i p. marszałek krajowy, a gdy pociąg wjechał do dworca zaintonowała kapela straży pożarnej Kęckiej hymn narodowy, podczas gdy banderyum złożone z przeszło 300 świątecznie ubranych włościan [illegible] ustawiło się przy wjeździe. N. Pan przywitany został przez [illegible] naszego kraju, poczem marszałek krajowy przedstawił N. Panu duchowieństwo katolickie, radę powiatową, [illegible] i rady gminne miast. [illegible] N. Pan przyjął chleb i sól na tacy przez burmistrza miasta Oświęcimia i naczelnika gminy Brzezinki Jana Gwoździa podany, następnie udał się do zboru izraelickiego wypytując przewodniczącego p. Henryka Thieberga o stosunkach ludności izraelickiej. Członkowie zboru czterech wspaniale ubranych starców z torami w ramionach i pod pięknym baldachimem uroczysty przedstawili widok.

Podczas tego przedstawienia panowała cisza mimo kilku tysięcznego zgromadzenia, lecz gdy marszałek krajowy wzniósł okrzyk „niech żyje N. Pan" Monarcha widocznie wzruszony ukłonił się zgromadzonym, wtenczas okrzyki radości nie miały prawie końca.

Gdy pociąg ruszył, zakomenderował p. Józef Stachura swemu banderyum „naprzód" i przeszło 300 dzielnych naszych włościan [illegible] wzdłuż drogi nadwiślańskiej, oddalonej o 50 sążni od kolei a z nią równoległej, i jak huragan pędził ten zastęp obok pociągu N. Pana ku Wiśle jako granicy powiatu. N. Pan jak i dwór cały przypatrywali się z wagonów temu zastępowi, przypominającemu ułanów naszych migocących biało-czerwonemi chorągiewkami.

Wiedeń 31 sierpnia.

☐ Różnice jakie zachodziły między Turcyą a Europą względem Grudy i Dinoszy zdają się być usunięte. Mocarstwa oświadczyły Porcie że nie będą wymagać bezwzględnie ustępstwa tych dwóch miejsc na rzecz Czarnogóry, a rząd austryacki oświadczył się nawet przeciwnym przyłączeniu Grudy, zaludnionej przeważnie Słowianami do Czarnogóry. Tym sposobem granica zaproponowana przez Turcyę została przyjętą w zasadzie przez mocarstwa [illegible]. Myślano powszechnie, że 8 tysięcy żołnierzy pod dowództwem Rizy będzie dostatecznem na wypadek akcyi wojennej. Tymczasem [illegible] na stronę Albańczyków. [illegible] wojennej ze strony Turcyi nie można myśleć. Wszystko ograniczy się na perswazyi a jeśli talent oratorski Rizy okaże się niedostatecznym, cóż wtedy? *That is the question!* Turcya oświadczyła na nowo przez swoich posłów, że słowa dotrzyma i w każdym razie ustąpi Dulcigno. Naglić jej do tego nie można i pomimo przeciwnych wiadomości, jakie krążą w dziennikach, nie myślę, aby projektowana demonstracya miała się odbyć natychmiast. Część okrętów mięszanej eskadry już jest w Raguzie. Wkrótce przybędą parowce francuskie i niemieckie, ale zapewne upłynie jeszcze czas jakiś, zanim się flota pojawi przed Dulcigno. Porta dała do zrozumienia, że termin przez nią wyznaczony wynosi najdłużej sześć tygodni. Niewiadomo, czy Gladstone, który całą wyprawą kieruje będzie miał tyle cierpliwości, ale nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zdając sobie sprawę z nader krytycznej sytuacyi, w jakiej się Turcya znajduje, będą jeszcze pewien czas czekać. Zresztą nikomu, o ile mi się zdaje, nie jest tak spieszno z tą demonstracyą. Możnaby bowiem zapytać, jakie skutki może ona przynieść w najlepszym razie. Pojawienie się floty pod Dulcigno będzie musiało pociągnąć za sobą zaczepną akcyę Czarnogóry ale czy się książę Nikita na to odważy: bo jakąż pomoc może mu przynieść flota mieszana? Bombardowania Dulcigno i cóż więcej. Na stałym zaś lądzie Albańczycy mogą atakować Czarnogórę z innej strony. Jakiby obrót rzeczy nie wzięły, Europa bierze na siebie wielką odpowiedzialność dając hasło do wojny. Ukazanie się zaś przeto floty pod Dulcigno zapewne wzbudzi tylko śmiech. Prawdopodobnem jest, że cała ta demonstracya skończy się wielkiem fiasko; a że Anglia podjęła się roli przewodniczej, cała więc odpowiedzialność spadnie na nią i p. Gladstone musi spacer ten drogo zapłacić. Może się nie mylę mówiąc, że w pewnych kołach bawią się nadzieją, że opozycya ta złamie krok angielskiemu premierowi; a gdyby rzeczywiście taki był jej koniec, to musielibyśmy kombinacyi tej z całego serca przyklasnąć. Tymczasem w Konstantynopolu nie wątpią, że pomału uda się skłonić Albańczyków do ustępstwa Dulcigna. Spodziewać się można, że wkrótce Arab Tabia na nowo zajmie umysły. Kwestya ta, jak wiadomo, została rozstrzygniętą na korzyść Rumunii, ale dotychczas jest w posiadaniu Bułgarii, gdyż rząd rumuński nie otrzymał dotąd pozwolenia zajęcia Arab Tabii przez wojska rumuńskie. Dyplomacya działa nawet w Bukareszcie w celu powstrzymania wielkiej akcyi ze strony Rumunii *pour eviter*, jak powiadają *un conflit*. Jednocześnie książę Aleksander daje mocarstwu do zrozumienia, że jak długo Rumunia zostanie w posiadaniu Arab Tabii, on nie może znieść fortyfikacyi Sylistryi gdyż Rumuni mogliby wznieść fortyfikacye w Arab Tabii i w danym razie opanować Sylistrye. *Sapienti sat.* W każdym razie ta otwartość ks. Aleksandra maluje wybornie stan rzeczy w Bułgaryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 września.

Warunki czasu i przestrzeni niedozwalają wszystkim przybyłym, których pobyt Monarchy zwabił do Krakowa, uzyskać zaproszenia na bal w Sukiennicach. Wszyscy jednak pomieścić się zdołają w sali strzeleckiej na balu Towarzystwa Ś. Salomei dla wspierania ubogich. Bal ten odbędzie się w sobotę. Obowiązki gospodarzy przyjęli pp: T. Baranowski, prezes Towarzystwa Strzeleckiego; hr. Ludwik Dębicki; p. Szrader, naczelnik kolei Karola Ludwika; p. Teichmann, prof. uniw; hr. Feliks Roztworowski; Dr Zyblikiewicz, prezydent miasta. Na gospodynie uproszono panie: księżnę Zuzannę Czartoryską, hr. Honorynę Dębicką, Grabowską, Hugową Johnową, Łuszczkiewiczową i Helenę Darowską. Zabawy na cele dobroczynne cieszą się zwykle w Krakowie wielkiem powodzeniem, wątpić też niemożna, że i ten bal sprowadzi wszystkich przybyłych.

— P. Mieczysław Kurnatowski, który wybił medal na pamiątkę pobytu N. Pana w Krakowie wręczył wczoraj jeden egzemplarz złoty pierwszemu sekretarzowi dla N. Pana.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego wezwania:

Mam zaszczyt wezwać Szanownych członków Towarzystwa Strzeleckiego, aby w dniu jutrzejszym już o godzinie 2ej po południu znajdowali się w ogrodzie Strzeleckim dla przyjęcia N. Pana, którego przybycie przyśpieszonem zostało.

Teodor Baranowski,
Prezes Tow. Strzel.

— Wczoraj w przepełnionym teatrze odbyło się pierwsze uroczyste przedstawienie o godz. 4ej po południu z powodu bytności w naszem mieście N Pana. Przedstawienie rozpoczęto polonezem cesarskim, ułożonym przez p. Kazimierza Hofmana; publiczność hucznemi oklaskami przyjęła nowy utwór utalentowanego kompozytora. Następnie odegrano znany bardzo dobrze dramat Juliana z Poradowa p t. *Przeor Paulinów*, który w wielu miejscach entuzyastyczne wywoływał oklaski. Z artystów odznaczyli się najwięcej pp. Żelazowski i Sobiesław i pp. Wolska i Mirowicz. Przedstawienie zakończone było obrazem z żywych osób, wpośród których wznosiły się wzniesione biusta N. Państwa.

— We Lwowie umarł d. 31 sierpnia Józef Jerzy Pajączkowski, dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, patron związku towarzystw zaliczkowych, licząc lat 61.

— Piękny przykład dały niektóre gminy w Lubelskiem, zaprowadzając u siebie rodzaj ochron dla dzieci, gdy ich rodzice zmuszeni są wydalić się z domu na robotę w polu. Ochrony te urządzone są w taki sposób, że kolejno do jednego z gospodarzy odprowadzają się dzieci sąsiadów, pozostawia się im jedzenie na cały dzień, a gospodyni tego domu przyjmuje na siebie obowiązek pilnowania dziatwy. Chwalebny ten przykład powinien przez wszystkie wioski być naśladowanym, gdyż tylko tym sposobem zmniejszyćby się mogła przerażająca cyfra w statystyce nieszczęśliwych wypadków, których powodem jest niedostateczny dozór nad dziećmi wiejskiemi.

— Ulubieniec publiczności paryskiej, komik Gil Pérez z teatru Palais-Royal, popadł w obłąkanie. Członek redakcyi dziennika *Evénement*, p. Jerzy Duval, odwiedził w tych dniach nieszczęśliwego w zakładzie obłąkanych na przedmieściu Vanves i miał z nim oryginalną rozprawę. Pérezowi uroiło się mianowicie, iż wyjednał od Niemiec zwrot Lotaryngii i że został za to odszczególniony orderem przez rząd francuski, „jednakowoż — dodał w rozmowie bardzo skromnie — spełniłem tylko mój obowiązek." Myśl ta nie opuszcza nieszczęśliwego ani na chwilę. „Musisz pan wiedzieć — mówił dalej do p. Duvala — że jestem na przyjacielskiej stopie z Bismarkiem. Poszedłem więc do niego i powiedziałem mu: „Mości książę, ciągle mi coś przyrzekasz, a jeszcze nigdy mi nic nie zrobiłeś." — Czegóż więc pan życzysz sobie?" zapytał Bismarck — a ja mu na to: „Chcę mieć Lotaryngię dla Francyi." — „A może i Alzacyę? dorzucił książę kanclerz. — „Nie, chcę tylko pięknej Lotaryngii, która figuruje na wszystkich kartach francuskich, a przeto niezaprzeczenie do nas należy." — „I owszem, mój Pérez — zakończył książę — daruję panu Lotaryngię. Weź ją sobie." I rzeczywiście podarował mi ten kraj, a ja go zwróciłem Francyi, która za to mianowała mnie kawalerem swej Legii honorowej.

— W Londynie zgorzał ze szczętem d. 26 sierpnia kościół katolicki N. P. Maryi na Whitechapel, dopiero przed trzema laty wykończony.

— Książę Walii, następca tronu angielskiego, podług jednego z dzienników londyńskich, zamierza tej jesieni odbyć z swą małżonką podróż do Australii, celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Melbourne. Statek wojenny transportowy „Serapis" w przystani Plymouth otrzymał już polecenie, aż by się przygotował do przyjęcia na swój pokład dostojnych podróżnych; którym nadto towarzyszyć będzie cała eskadra brytyjska.

— Podczas manewrów kilku kompanij rosyjskiego erywańskiego pułku gwardyi pod Manglis na Kaukazie, ugodzony został śmiertelnie kulą porucznik Adam br. Beust, brat małżonki księcia Karola Badeńskiego, i po chwili zakończył życie. Z dochodzenia zarządzonego natychmiast, okazało się, że jeden z żołnierzy niewiadomo z jakiego powodu strzelił ostrym nabojem. Zastrzelony oficer od r. 1877 służył w armii rosyjskiej a przedtem w badeńskiej, z którą odbył kampanię w r. 1870.

— Donoszą z Filipopola pod d. 25 sierpnia: Przesłuchanie siedmiu oskarżonych w sprawie zamordowania p. Skobelewowej, wczoraj ukończyło się. Między obwinionymi znajduje się młody Macedończyk, nazwiskiem Barczyk, w którego domu zmawiano się, tudzież młodszy brat Uzaticza i kochanka jego, turczynka, która zapewne niemiała udziału w zbrodni, gdyż mówi tylko po turecku. Pomimo najściślejszych poszukiwań policyi, nieznaleziono pieniędzy i brylantów zamordowanej jenerałowej. Zdaje się, że Uzaticz przed swoją ucieczką ukrył je, gdyż przy jego zwłokach znaleziono tylko trzy ruble.

TEATR. We czwartek 2 września: Komedya w 2 aktach przez Michała Bałuckiego: *Teatr Amatorski*; Szkic dramatyczny w 1 akcie Wł. L. Anczyca *Chłopi Arystokraci*. — Początek o godz. 4ej po poł.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 1go sierpnia piękna pogoda; termometr od 10 0 doszedł do 22·4 C. Barometr z małym ruchem; d. 2go o godz. 6ej rano stan jego był 751·3 millim., termometru 10 6 C Wiatr wschodni.

W piątek d 3go: września: ŚŚ. Eufemii i Erazmy pp. m.

Wiadomości bibliograficzne.

Ustawa o upadłościach z 25 grudnia 1868, uzupełniona późniejszemi przepisami i objaśniona jurisprudencyą sądu najwyższego przez M. Koczyńskiego, b. prof. uniw. Jagiell. Kraków 1880 8° str 150. Jest to wydanie bardzo pożądane dla prawników i przemysłowców, oprócz bowiem przepisów i wyjaśnień doprowadzonych do ostatnich czasów, umieszczono w dodatku wykaz należytości stemplowych w upadłościach i tabelę wyjaśniającą dokładnie, w jakim stosunku wzajemnym do właściwych wierzycieli upadłości zostają ci, co chcą tylko odzyskać to, co powierzyli upadłemu w przechowanie lub dali mu do użytku chwilowego, następnie właściwi wierzyciele masy upadkowej, t. j. tacy, których wierzytelności powstały dopiero po otwarciu upadłości, potem wierzyciele tabularni i wierzyciele mienia górniczego, tudzież zastawnicy, zgoła ci wszyscy, dla których układają się t. z. masy odrębne czyli pojedyncze. Wydanie to i z tego względu jest pożądane, że tekst urzędowy polski, będący niepospolitą usługą Dra Aleksandra Ochrowicza, jest wyczerpaną. Wydanie go tedy powtórne i to pomnożone dodatkami, zaradza istotnej i oddawna naglącej potrzebie.

Ze Szczawnicy.

(K. W.) Szczawnica w tym roku była bardzo ożywioną i więcej ożywioną niż poprzednich lat. W ogóle uprzedzenie publiczności polskiej do zakładów kąpielowych krajowych ustępuje powoli miejsca zdrowszemu zapatrywaniu się na rzeczy i nie jeden zwiedzając czy to nasze góry, czy nasze zdrojowiska, przekonał się, że żyć w nich można równie wygodnie jak za granicą, a wyleczyć się i rozerwać i zabawić może jeszcze lepiej niż między obcymi.

Nie jest wreszcie moim zamiarem chwalić tego co na pochwalenie nie zasługuje, dla tego tylko, że jest polskiem. Owszem, ci co mogą za pomocą prasy wytykać błędy, lub okazywać ulepszenia, jakie wprowadzone być u nas winny, powinni to czynić, aby to co się da poprawić poprawionem być mogło.

Co do Zakopanego naprzykład, o którem pisałem w ostatniej mojej korespondencyi tak życzliwie, że życzliwiej zdaje mi się nie można,— bo Zakopane na to zasługuje, — uważam za stósowne wyrazić życzenie aby Towarzystwo Tatrzańskie zresztą bardzo już zasłużone, starało się wpływać na górali, aby budując domy dla gości, uwzględniali potrzebę budowania drzwi wyższych i ażeby w każdym pokoju mieszkalnym były piecyki potrzebne do ogrzewania a jeszcze lepiej kominki do osuszania powietrza. Mieszkania po większej części są wilgotne i to co gość tatrzański zyskał na zdrowiu dzięki powietrzu, to utraca często przez zaziębianie się w domach, które nie są dostatecznie opatrzone. Władze miejscowe mogłyby z tem większą łatwością wytłomaczyć góralom, że reforma taka w budowaniu mieszkań leży, (a góral jest sprytny i swój interes łatwo zrozumie), leży właśnie powtarzam w jego interesie, bo goście zamiast się rozjeżdżać w końcu sierpnia, przybywaliby do Zakopanego jeszcze przez cały wrzesień a może i część października. Czyż nie jest wiadomem że najtrwalsza pogoda w krajach polskich bywa zawsze w jesieni?

Mówiąc to o Zakopanem, wypowiem moje zdanie i co do Szczawnicy i co do potrzeby przedłużenia w niej sezonu kąpielowego przynajmniej o jeden miesiąc. Warunki bytu w Szczawnicy są zupełnie inne. Tu wygoda dla gości jest o wiele większą niż w Zakopanem. Mieszkań niebrak wcale i gdyby kąpiel na Miodziusiu była gustowniej urządzoną i czyściej utrzymaną i wyrestaurowaną, przy wzorowym już dzisiaj porządku zaprowadzonym w zakładzie górnym, Szczawnica mogłaby być zapisaną śmiało do rzędu najprzyjemniejszych zakładów kąpielowych i zdrojowych w całym kraju.

Złe dla Szczawnicy, przeszkadzające jej rozwojowi jest to, że wszyscy prawie lekarze, wysyłający chorych czy dla powietrza które jest nader zdrowem, czy dla picia wody, czy dla kąpieli, wysyłają ich prawie zawsze na 6 tygodni w miesiącu lipcu najczęściej. Wynika ztąd, że sezon w Szczawnicy jest **za krótki**, że wszyscy zjeżdżają się naraz, że robi się z tego wielki natłok z którego wyradza się wielki brak mieszkań i wynikające ztąd niewygodne pomieszczenie rodzin przybyłych, które wracając potem do domu narzekają na niższość naszych wód przed zagranicznemi, a tego wszystkiego uniknęłoby się łatwo, gdyby lekarze wprowadziwszy Szczawnicę w modę swemi radami, modę tę rozszerzyli i na jesień, najpiękniejszą w górach. W lipcu i sierpniu daleko częściej deszcze padają niż we wrześniu. O ile się dowiedziałem, Akademia umiejętności w Krakowie, która jest właścicielką zakładu zdrojowego w Szczawnicy i która ułożywszy się w ostatnich czasach ze współspadkobiercami dawnego właściciela tej miejscowości, robi wszystko możliwe dla podniesienia zakładu i postanowiła o ile się dowiedziałem, najmniej jeszcze przez lat 10, wyrzec

---

Zbliża się chwila w której każdy głos w sprawie restauracyi zamku krakowskiego winien być łaskawie wysłuchanym i gdzie na każdym kochającym sztukę i jej przeszłość ciężyć ma obowiązek wypowiedzenia swego zdania. Wiem, że geniusz artystyczny achitekta obejdzie się bez uwag choćby kompetentnych, ma on swe drogi po których idzie; ta prawda przy nowych budowach., do restauracyi dawnych zabytków najmniej się stosuje. Jeżeli kto to, właśnie gienialni mistrze barokka najwięcej napsuli dzieł renesansowych, gdy nie biorąc w rachubę innych względów moralnych, stawiali sobie pomniki na gruzach sławy architekta pierwotnej budowy którą restaurowali.

W restauracyi pałaców królewskich na Wawelu jest wiele rzeczy danych, które przywrócić bez wielkiego namysłu do pierwotnej myśli można — jest wiele zaś takich, które wymagać będą wysokiego artystycznego wtajemniczenia się w motywa dawne, aby harmonii z tamtemi nie zepsuć.

O powrocie do pierwotnej artystycznej myśli jaką przeprowadził w budowie pałaców na Wawelu w r. 1516 Włoch Franciszek della Lora, przy dzisiejszem odnowieniu zdaje mi się mowy w zupełności być nie może. Jakkolwiek nieprzeczymy, że indywidualność artysty epoki odrodzenia daje się łatwo odszukać w pozostałych resztach a odróżnić od charakterystyki w jakiej się przedstawia dalsza praca prowadzona przez innego architekta, to jednak w zastosowaniu do naszej budowli zdaje nam się byłoby rzeczą trudną powiedzieć stanowczo, gdzie się kończy zadanie mistrza Franciszka, a gdzie poczyna praca Berniego, który zamek spalony r. 1536 przebudowuje na nowo. Mistrze sobie pokrewni umieli szczęśliwie dostrajać odrębne prace w jednę całość. Ale i tego zlania się w całość, jakiego wprawne oko dostrzeże wśród barbarzyńskich dodatków późniejszych, brać za zasadę restauracyi dzisiejszej nie możemy, jest jeszcze epoka Zygmunta III, która zostawiła po sobie nie małe pamiątki w wieżach, odrzwiach, klatce głównej schodowej, których niszczyć nie należałoby dla mniemanej niestosowności stylowej. Mamy więc do czynienia z gmachem renesansowym w całości, ale którego części niezupełnie do siebie przystają, gotowe zmusić architekta do poświęceń z któremi my w zgodzie stać niemożemy, którym po za wymaganiami artystycznej harmonii stoi chęć zachowania pamiątkowego charakteru naszego zamku. Zdaniem mojem nie można myśleć o stosownej restauracyi bez poszanowania tradycyi wspomnień i tradycyi sztuki włoskiej Zygmuntowskiej epoki. Rozumiemy, że z temi warunkami spotkać się musi trzeci, to jest zastosowanie dawnego gmachu do dzisiejszych potrzeb dworskich, ale nie wątpię, że w pałacu przeznaczonym z dawna na mieszkanie dworu urządzonego po włosku — trudności to architektowi nie przyda. Powiedziałem, że znajdzie on w pozostałych budowach wiele motywów danych, słowa nie cofam, ale nie sądzę, iżby się to bez głębszych studyów obejść miało. Studya na miejscu do rozlicznych zapatrywań doprowadzić mogą a w rezultacie wypaść może rzecz niezgodna z charakterem budowy. Myślę, że takim naprzykład szkopułem będzie galerya dziedzińca najwyższego piętra ze swemi smigłemi kolumenkami, którym zasada konstrukcyjna dzisiejsza nie bardzo zaufać by mogła. Będą to sprawy odnoszące się do głównych linij architektonicznych a konstrukcyi nadwątlonego pożarami gmachu do kwestyi artystycznego odtworzenia głównego zrębu — ale jest jeszcze kwestya inna tak zwana **moralna**. Restauracya dzisiejsza brałaby gmach w spuściznie wieków ze wszystkiemi swemi wspomnieniami i tradycyą żywą, w nazwach i przeznaczeniu sal i ich zdobieniu — są reszty zachowane historycznych pułapów, są dokładne opisy w inwentarzach XVII, XVIII wieku w relacyach z podróży i t. p. Jeżeli co do restauracyi linij architektonicznych wzgląd historyczny ma być zachowanym, to nie mniej bez studyów wspomnionych nie obejdzie się, gdy się z dekoracyą wewnątrz ma rachować — Siłom artystycznym wskazać musi drogę badacz historyk obeznany ze źródłami.

Ktokolwiek wykonawcą będzie restauracyi pałaców na Wawelu, a nie wątpimy że będzie nim z łaski Monarszej najzdolniejszy, bo niemniej na wszystkich artystach i uczonych kraju ciężyć będzie obowiązek strzeżenia, by wspomnienia dawnej przeszłości znalazły się w świeżo odbudowanym gmachu, by nam nie zaginęło nie tylko to, co piękne Zygmuntowskiemi formami, ale co żywe wspomnieniem, a obudza myśl przeszłości; radzibyśmy znaleść na nowo odtworzoną i ową Izbę poselską z głowami u sufitu i salę srebrną i pokoje św. Jadwigi takie, jakie zapamiętano, lub o jakich skrzętna współczesna napisała ręka. Nie wątpimy, że łaskawość dla kraju naszego Monarchy i gorące przekonania artysty powołanego do przebudowy, łatwo pogodzić dadzą wymogi artystyczne i utylitarne z wspomnieniami o przodkach, co gmach zamieszkiwali, ale właśnie powinniśmy na tem polu przygotować odpowiednie prace, które o ile są spieszne, o tyle wymagają licznych sił naukowych i artystycznych. Do uczonych polskich należy zebrać skrzętnie wszelkie wiadomości odnoszące się do budowy pałaców, już to poszukując za najdawniejszemi inwentarzami i ogłaszając takowe, już spisując to wszystko, cokolwiek rozświecić może stan mieszkań królewskich. Prac w tym kierunku po za wypisami Ambrożego Grabowskiego nie wiele mamy, ale o ile wiem, materyału w tym kierunku niebrak po zbiorach prywatnych. Do archeologów naszych należałaby uczona kwerenda za rysunkami dawnemi ozdobień sal, za resztami drewnianych pułapów, szpalerów i gobelinów, o których niejasna plącze się wiadomość, a tu i ówdzie się przechowują; publikacya takich rzeczy byłaby pomocą dla przyszłego restauratora niemałą.

Ale najważniejszą pracą przygotowczą, którą jako obowiązkową dla sumienia artystów kraju naszego uważam, jest studyum architektoniczne nie tylko pałaców na Wawelu, ale w ogólności całego naszego charakterystycznego renesansu epoki Zygmuntowskiej. Bez takiego zbioru rysunków pomiarowych pomników naszych, bez zbioru szczegółów architektoniczych i rzeźbiarskich — praca dopełniania pałaców na Wawelu nie będzie miała dość motywów, które właściwość polskiego charakteryzują renesansu. Że w tym ostatnim punkcie poczuwa się młode pokolenie uzdolnionych naszych architektów do obowiązku, świadectwem jest świeża publikacya p. Sławomira Odrzywolskiego, prof. Instytutu techn. Zamierzył on własnemi siłami przygotować materyał do restauracyi pałaców na Wawelu, już to dając pomiary gmachu jego, grundrysy i elewacye, już zapoznając świat artystyczny z pięknemi jego detailami. O ile praca ta będzie ważną po wyczerpaniu wszystkiego co pałace pod względem motywów przynieść mogą, sądzę, że znajdzie się jeszcze dość pola dla drugich publikacyj. Studya dawnych gmachów celem odtworzenia ich pierwotnej myśli wymagają i zasobów materyalnych, które częstokroć przechodzą możność jednostek utalentowanych, a cóż dopiero mówić o kosztownych ich publikacyach, których kraj nasz nie ma obyczaju popierać. Nie żądajmy od architektów poświęceń, ale poczuwajmy się do obowiązku przyjścia im z pomocą materyalną — bez tej pomocy ze strony możniejszej części społeczeństwa, a przechowującej tradycye królewskiego dworu, obejść się podobne przedsięwzięcia nie mogą.

Inne pytanie jest, czyli te konieczne przygotowania tak w kierunku pióra jak miary i ołówka mają iść z osobna przez ludzi dobrej woli prowadzone, czyli też nie należałoby, zostawiając wszelkie prawa osobistych prac, ująć je w pewien kierunek z góry zaznaczony, poddać pewnej przewodniej myśli. Zdaje mi się, że rzecz na tem by zyskała, gdyby jakieś nasze poważne ciała naukowe i artystyczne zajęły się wspólnie tą pracą, pomagając sobie nawzajem, ale potrzebaby zarazem, aby kraj zechciał ponieść koszta, a w każdym razie publikacyom zapewnił wziętość.

Sprawa monografii Zamku krakowskiego jest zadaniem, którem w tej chwili zająć się winien kraj, aby wyczerpującem opracowaniem strony historycznych wspomnień i artystycznych motywów, przygotować drogi do rozumnej a ciepłej odnowy pałaców królewskich na Wawelu.

W. Łuszczkiewicz.

się wszelkich zysków, a wkładać ciągle kapitały w zakład, aby go uczynić najświetniejszym i dla publiczności najdogodniejszym. Postanowienie to ze strony akademii umiejętności zasługuje na najwyższe uznanie ze strony całego kraju i uznania tego nikt skąpić nie będzie całym mężom który stoją na jej czele.

Radbym się podzielić jeszcze jedną myślą, która może wpłynąć skutecznie na rozwój Szczawnicy. Oto, żeby który z lekarzy, a wydają ich bardzo uzdolnionych nasze uniwersytety, założył w Szczawnicy zakład hydropatyczny w środkowych Pieninach o małe półmili od Szczawnicy, za Leśnym Potokiem, na połowie drogi do Czerwonego klasztoru *). Jest tam bardzo bystre źródło, obfite i silne i dostarczające zimnej i smacznej wody do picia. Władze mają przez tę miejscowość przeprowadzić drogę, toby wielce ułatwiło komunikacyę ze Szczawnicą i sprowadzało rok rocznie większą liczbę gości i takich co teraz dla hydropatycznej kuracyi za granicę wyjeżdżają. Zakładów podobnych Galicya ma jeszcze mało — kraj cały jak i Szczawnica i doktór jaki robiąc na tem majątek, zyskałby wszyscy razem. Co do wybrania miejscowości na urządzenie podobnego zakładu takową możnaby wreszcie wybrać za poradą wspólną z dyrekcyą zakładu zdrojowego. Ja się ograniczam do rzucenia myśli. Krakowska Akademia Umiejętności sprowadziła obecnie biegłego amerykańskiego inżyniera Fauck'a, który rozpoczął roboty swoje [illegible] przy źródle mineralnem zwanem „zdrojem Jana." Było ono źle urządzone i zanieczyszczone wodą zaskórną, a przez to w celach leczniczych nie mogło być używane. P. Fauck ma nadzieję otrzymać doskonały [illegible], gdyż woda ta mineralna obfituje w kwas węglowy i co do swego składu, jak mi mówił jeden uczony doktór, który ją rozbrał, zbliżona jest do naturalnej selcerskiej.

W celach leczniczych używane są tu wody z 6 zdrojów, mianowicie: „Zdrój Józefiny Szczepana, Magdaleny i Maryi", które się znajdują w zakładzie głównym czyli górnym, należącym, jak wiadomo do krakowskiej Akademii Umiejętności. Oprócz tego posiada Szczawnica w [illegible] dolnym na Miodzisiu położonym, zdroje „Szymona" i „Wandy", które są wydzierżawione jeszcze na lat 29 i dopiero po upływie tego czasu przejdą na własność Akademii.

Zakład leczniczy główny, znajduje się w dolinie otoczonej ze wszech stron wysokiemi górami, wstrzymującemi działanie wiatru.

Wody zdrojów szczawnickich należą do szczaw słono-alkalicznych, nasyconych kwasem węglowym i różnią się cokolwiek od siebie pod względem ilości części składowych. Najmocniejszą jest do picia woda ze źródła „Józefiny", a zmieszana z małą ilością wina i z [illegible] daje napój burzący, bardzo przyjemny i orzeźwiający.

Wkrótce Szczawnicy, rozsyła się po kraju do 100,000 flaszek wody lekarskiej, a oprócz tego na wzór Vichy, Ems, sprzedają się szczawnickie pastylki w pudełkach zawierających po 60 [illegible], a każdy kołaczyk zawiera w sobie 3 ziarna soli, odparowanej [illegible] wody mineralnej. Dzieciom daje się zwykle pół lub 2 kołaczyki co kilka godzin, a dorosłym 5 lub 6, w takich samych odstępach czasu.

Ciekawem będzie zapewne dla czytelników wszystkich dowiedzieć się o liczbie osób przebywających w tak krótkim sezonie w Szczawnicy, przez przeciąg ostatnich lat 12.

I tak: w 1868 r. było osób 1,459, w r. 1870 było osób 1,671, w 1871 r. 1,899, w 1872 r. 2,069, w 1873 r. (cholera) 1,317, w 1874 r. 2,033, w 1875 r. 2,260, w 1876 r. 2,099, w 1877 r. 2,407, w 1878 r. 2,380, w 1879 r. 2,528 i w 1880 r. do września było osób 2,674, a jeszcze ich przybywa.

Rok bieżący, jak widzimy był najświetniejszy i jestem przekonany, poznawszy teraz Szczawnicę, że liczba gości na przyszłość mocno wzrośnie.

Wkrótce Szczawnica będzie posiadała wspaniałe kasyno, ze wszelkiemi możliwemi wygodami, które ułatwi gościom przepędzanie czasu w razie deszczów i słoty w sposób najprzyjemniejszy i [illegible].

Pierwszy toast wzniesiony został, przez lekarza zakładu zdrojowego Dra Onufrego Trembeckiego w następujących słowach: „Czcigodny gościu nasz, czuję się być niewypowiedzianie szczęśliwym, że mogę pierwszy z [illegible] najsławniejszych naszych artystów, którego sława głośną jest nietylko w całej Europie, ale i w innych częściach świata, powitać w naszym zdrojowym [illegible] zakątku. Współrodacy twoi szanowny mistrzu, zgromadzeni niemal ze wszystkich części pokawałkowanej naszej ojczyzny, którzy cię uwielbiają, obowiązani ci są wielce, żeś nie żałował trudów i przybył do nas, by się poznać osobiście i uściskać twoją bratnią dłoń. Że ta cześć i uwielbienie, które ci oddajemy są szczere i niekłamane, może ci służyć za dowód, że [illegible] gazeta Czas nam doniosła, że wyjeżdżasz do Zakopanego, a ztamtąd przybędziesz do Szczawnicy, nie było słychać nic innego na chodniku, przy zdrojach, w restauracyi i innych publicznych miejscach jak tylko czy już jest Siemiradzki, lub kiedy przybędzie? Wiele bardzo osób z gorączkowem niecierpliwością czekało na twój przyjazd, a gdy rozgłoszono, że nie przyjedziesz, z niewypowiedzianym żalem opuściło Szczawnicę.

„Równie ze stanowiska Zakładu, jako lekarz 40 letni w tem zdrojowisku, składam ci dzięki żeś je raczył zaszczycić twojem przybyciem, a dokąd to zdrojowisko istnieć będzie, nawet po upływie wieków potomność na tem miejscu z uwielbieniem twoje nazwisko pełne sławy wspominać będzie.

„Panowie, więc wnoszę zdrowie, ażeby nam nasz czcigodny gość żył jak najdłużej dla chluby narodu i sztuki."

Następnie zabrał głos Dr Ściborowski i rzekł: Poprzedził mowca sędziwy kolega Trembecki, witając jako długoletni gospodarz zakładu szczawnickiego, czcigodnego gościa naszego nad brzegami Dunajca, [illegible] jego zasługi, jako znakomitego mistrza, przynoszącego chlubę krajowi, którego jest synem, i wraz z Matejką, Brandtem i Rodakowskim roznoszącego między obcemi sławę imienia Polaków, narodu, który [illegible] bytu politycznego, wydaje geniusze, [illegible] należące do rzędu najcelniejszych mistrzów pędzla, jakich wydał wiek dziewiętnasty. Jako dziecię starego grodu jagiellońskiego, uważam za obowiązek wyrazić wdzięczność za wspaniały dar jakim szanowny gość nasz, mistrz miasto moje rodzinne obdarzył: *Świeczniki Chrześcijaństwa* ów znakomity obraz, podziwiany w najcelniejszych stolicach Europy. Kto talentu udzielonego sobie przez Stwórcę używa tak jak nasz mistrz do tworzenia cennych dzieł pędzla, ten zasługuje na cześć i uwielbienie, ale kto [illegible] najznakomitszy swój utwór, składa w darze [illegible] na własność narodowi, temu należy się od ziomków wdzięczność i miłość.

Przejdę teraz do wiadomości bieżących; Sezon tegoroczny był nader ożywiony i zakończył się z wielką świetnością dzięki przyjazdowi Siemiradzkiego, który tu bawił dni kilka.

Wyczekiwano na Siemiradzkiego przez całe dwa tygodnie, bo wiedziano, że po zwiedzeniu Morskiego Oka w Tatrach miał tu przybyć. Prezes Akademii Dr Józef Majer wydał rozporządzenie dyrekcyi zakładu, rozporządzenie zupełnie zgodne ze sposobem zapatrywania się licznych gości bawiących w Szczawnicy, aby przyjąć uroczyście ofiarodawcę „Świeczników Chrześcijaństwa."

Ale [illegible] w tej mierze, bez obliczenia się ze skromnością najsympatyczniejszego z mistrzów. Siemiradzki dowiedziawszy się przez gazety i przez kilku gości przybyłych ze Szczawnicy do Zakopanego, że mu przygotowują przyjęcie uroczyste, [illegible].

[illegible] Siemiradzkiego, to go ta skromność mistrza nie zadziwi. Mówił on wszystkim: „Przybyłem z Rzymu, skąd mię upały wypędziły, dla odetchnienia po pracach całorocznych. Chciałbym odpocząć między swoimi, nacieszyć się powietrzem ojczystem zdrowem dla ciała i duszy." [illegible]

Zmartwienie w Szczawnicy było ogólne gdy się dowiedziano, że Siemiradzki nie przyjedzie. [illegible] p. Bronisława Wołowskiego [illegible] do Szczawnicy [illegible] P. B. Wołowski udał się więc [illegible] do Szczawnicy z p. Wiktorem Tissot, a Siemiradzki zjechał we dwa dni później jako *incognito*.

[illegible] Sala była zapełnioną damami. Zapisać się chciało osób daleko więcej, ale ograniczyć musiano liczbę uczestników obiadu, z powodu szczupłości sali kasynowej dzisiejszej.

Kiedy Siemiradzki wszedł do sali, muzyka zagrała hymn narodowy i wszyscy wznieśli jednogłośny okrzyk: *niech żyje!*

Sala wyglądała bardzo malowniczo. Kobiet ładnych było pełno, toalety skromne ale gustowne. Przy stołach poprzegradzano damy mężczyznami i obiad dość długi, pomimo toastów także dość licznych wydałby się za krótkim, gdyby nie nadzieje, że po nim nastąpić miała zabawa tańcująca.

(*Dokończenie nastąpi.*)

*) W Ischl znajduje się podobnego rodzaju zakład jeszcze bardziej oddalony.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne nadzwyczajne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie.

Dnia 29 sierpnia odbyło się w sali Rady miejskiej nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Zaliczkowego pod przewodnictwem Dra Weigla, prezesa Rady nadzorczej.

Zgromadzeni licznie członkowie Towarzystwa potwierdzili jednomyślnie zarządzone przez Radę nadzorczą dnia dnia 4go sierpnia b. r. czasowe usunięcie dotychczasowego stałego Dyrektora Towarzystwa p. Józefa Kicińskiego i poruczenie jego zastępstwa p. Władysławowi Rozwadowskiemu, emerytowanemu profesorowi byłego Instytutu technicznego w Krakowie, a zarazem uchwaliło Ogólne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej usunąć p. Józefa Kicińskiego zupełnie z posady dyrektora.

Wybór nowego stałego dyrektora odłożono do następnego Zgromadzenia, jakie Rada w najkrótszym, ile się da, czasie ma zwołać, gdyż poczynione mają być zarazem zmiany w statucie, wedle którego dotychczasowy stały dyrektor miał być dożywotnim, co oczywiście dla instytucyi było uciążliwem, a nadto Rada nadzorcza po dokładnem zbadaniu stanu majątkowego Towarzystwa przedstawi taki skład bióra, którego koszta utrzymania zostawałyby w odpowiednim stosunku z dochodami Towarzystwa.

Całe Zgromadzenie, przemówienia Prezesa Rady nadzorczej i pojedynczych członków Towarzystwa nacechowane były dokładnem zrozumieniem obecnej sytuacyi Towarzystwa, a przekonaniem, że egzystencya jego nie jest bynajmniej zagrożoną. To też ogół zgromadzonych przejęty był koniecznością i pewnością utrzymania i skonsolidowania o własnej pomocy tej Instytucyi, która udzielając drobnego kredytu, opartego na wzajemnej odpowiedzialności członków stowarzyszonych i rozporządzając znacznym już kapitałem od lat jedenastu, ma swoją niezaprzeczoną racyę bytu, lecz zarazem potrzebuje reformy.

Obmyślenie i zaprojektowanie tych reform na następnem ogólnem Zgromadzeniu, poruczyło całe Zebranie jednomyślnie Radzie nadzorczej.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	KrakówLwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1880	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go sierpnia 1880 r.	219,514	63	60,582	54	280,197	17
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,424,084	34	1,104,663	99	5,528,748	33
Razem	4,643,698	97	1,165,246	53	5.808.945	50
1879	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1go do 20go sierpnia 1879 r.	214,324	08	46,131	17	260,505	25
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,516,369	41	961,547	72	5,477,917	13
Razem	4,730,693	49	1,007,728	89	5,738,422	38

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 31 sierpnia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 10·— do 10·50 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 33·75 do 34·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·35 do 10·37 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 199·—; żyto —·—; spirytus loco 61·10; olej rzepakowy 54.70 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·25 złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z kolei za innymi dziennikami wiedeńskiemi *Tagblatt* poświęca artykuł podróży cesarskiej do Galicyi pod tytułem: *Alef polnischen Boden.* Artykuł ten na wstępie wypowiada wielką prawdę, która stwierdza się obecnie za każdym krokiem Monarchy w kraju: „że Galicya jest krajem zdobytym, ale zdobytym nie mieczem, lecz wolnością i sprawiedliwością". Kończy zaś *Tagblatt* pięknemi słowami, „że Cesarz Austyi silnie i bezpiecznie na gruncie polskim, bo nic w dążeniach polskich nie ma takiego, coby było przeciwnem interesom monarchyi austryackiej". O ile te wstępne i końcowe uwagi *Tagblattu* są prawdziwe i piękne, o tyle zastrzedzby nam się trzeba przeciw analogii Galicyi z Irlandyą i przypisywaniu owej zdobyczy naszego kraju, dawnym systematom, które starały się przejednać przedewszystkiem włościan. Analogia z Irlandyą jest błędną, a stosunki agraryjne w dwóch krajach są zupełnie odmienne, równie jak stosunki społeczne, a dziś zupełna łączność wszystkich stanów w przyjęciu Monarchy jest najlepszym dowodem, że nowy system zagoił wszystkie rany zadane przez dawne rządy.

Książę Bismark wyjechał we wtorek z żoną z Berlina do Friedrichsrube. Tym sposobem unikają pogłoski o domniemanéj podróży kanclerza do Ems dla widzenia się z kardynałem Howardem. Książę Karol Rumuński odjechał również z żoną z Berlina. Głoszą, że powodem narad z ks. Karolem w Berlinie było raz uznanie go królem, powtóre ustanowienie domniemanego następcy tronu w razie bezdzietności księcia. Następcą takim byłby również książę z domu Sigmaringen.

Poświęcenie katedry kolońskiej po ukończeniu jéj budowy naznaczonem jest na d. 15 października. Cesarz i cały dwór mają uczestniczyć temu obchodowi katolickiemu. Dawniéj mniemano, że arcybiskup Melchers dopełni tego aktu kościelnego, wróciwszy potenczas na swoją stolicę, dziś skoro ustawa o powrocie biskupów upadła, musiałby Cesarz Wilhelm przywołać go z wygnania za własną inicyatywą.

Jeszcze przed miesiącem głośno o tem mówiono w Berlinie, że obchód zwycięstwa pod Sedanem będzie zaniechany, jak zaniechano dawniéj obchodu bitwy pod Waterloo. Wszakże od mowy Gambetty w Cherbourgu podjęto na nowo myśl obchodu téj bitwy a właśnie cesarz Wilhelm wydał proklamacyę do wojska, z powodu 10-letniéj rocznicy zwycięstwa pod Sedanem, ale odezwa ta nie oznajmia obchodu, lecz tylko przypomina wojsku dzień świetny dla oręża niemieckiego i kończy się pokojowo, pragnąc oddalenia wojny jak można najdłużéj.

Już organ Gambetty *Républiqué française* występuje bardzo silnie przeciw gabinetowi Freycineta, który zbyt, zdaniem jej, powoli posuwa się na drodze zdemokratyzowania Francyi, a szczególniej zdemokratyzowania armii. Obawia się ten dziennik reakcyi i ostrzega rząd przed nią. Zdawałoby się, że już zbliża się chwila dla otwartego działania Gambetty, że gdy przyjdzie do wyborów do nowej Izby nie pojedynczo ale zbiorowo departamentami, wtedy przyjdzie kolej na panowanie radykalizmu, chociaż nie surowego, ale złagodzonego w formach.

Opozycya liberalna w Hiszpanii znalazła wreszcie drąg Archimedesa, którym wysadzić zamierza gabinet Canovas del Castillo. Nie jest to kwesta polityczna, ale kwestya tytułu przyszłego następcy tronu lub następczyni, wiadomo bowiem, że w Hiszpanii kobiety mają prawo do tronu w myśl zmienionéj za króla Ferdynanda VII ustawy o dziedzictwie tronu. Zwyczajem dawnym następca tronu lub następczyni nosi tytuł księcia albo księżnej Asturyi. Stosownie do tego najstarsza siostra króla Alfonsa hrabina Girgenti będąc domniemaną następczynią otrzymała tytuł księżnéj Asturyi. Wzbrania się ona zrzec się tego tytułu. Canovas de Castillo poradził królowi wydać dekret stanowiący, że jeśliby królowa Krystyna powiła córkę, tytuł Asturyi pozostanie przy siostrze królowéj, gdyby zaś syn się narodził, będzie on nosił tytuł księcia Asturyi. Opozycya liberalna wielce się więc zgorszyła tym dekretem i widzi w nim naruszenie konstytucyi. Na téj zasadzie ma być zaczepiony gabinet za otwarciem Kortezów.

W instrukcyi dowódzcy ewentualnej demonstracyi flot, przyjętej przez wszystkie mocarstwa, znajduje się, jak donoszą zgodnie do *Pol. Corr.* z Paryża i Petersburga d. 1 b. m. ustęp, zabraniający mu przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroku stanowczego bez poprzedniego zażądania szczegółowej na każdy przypadek instrukcyi.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Zofii d. 20 sierpnia, ks. Bułgarski udał się do Szumli i Warny. W ostatniem mieście oczekuje księcia deputacya Rumelii wschodniej, która pozornie ma go tylko powitać jako panującego w pogranicznym kraju, w prywatnej rozmowie jednak ma go prosić o gorliwsze zajęcie się sprawą przyłączenia Rumelii wschodniej do Bułgaryi.

Z wszystkich wiadomości jakie dziś nadchodzą, wynikać się zdaje, że demonstrancya flot nie nastąpi zbyt prędko. Większa część mocarstw przyszła do przekonania, że Porta ma nadzwyczaj wiele trudności do przezwyciężenia, aby złamać upór Albańczyków i odwieść ich od uporu w sprawie oddania Czarnogórze portu Dulcigno. Zręczność namowy może tej mierze daleko skuteczniej podziałać niż groźby demonstrancyj, szczególnie morskich, którym się Albańczycy z obronnych swych stanowsk w górzystem pobliżu Dulcigna spokojnie mogą przypatrywać. Plan Anglii, ażeby pod zasłoną floty Czarnogórcy opanowali Dulcigno nie poprowadzi do celu, bo Albańczycy mogą pozostać w pobliżu Dulcigna w obronnych swych stanowiskach i działać tu odpornie, a natomiast zmusić Czarnogórców do odwrotu z Dulcigna przez zaczepienie ich granicy w punktach odległych od morza, gdzie ich flota wspierać niemoże. Na wylądowanie zaś wojsk mocarstw europejskich nie zgodzą się nigdy Austrya, Niemcy, Francya i Włochy.

Port Dubrownika obrały floty za punkt zbiorny nie tylko ze względu na bliskość Dulcigna, ale głównie dla tego, że w czasie niebezpiecznych w tej porze wichrów na morzu Adryatyckiem okręty mają tu najbezpieczniejsze schronienie.

Losem katolickich Mirydytów w Albanii zajmowały się już od dawna Austrya i Francya. Starania te zaczynają przybierać wyraźniejszą postać. Oba mocarstwa pragną, ażeby około Mirydytów grupowały się wszelkie dążności autonomiczne albańskie, wychodząc z przekonania, że autonomia Albanii pod przywództwem Mirydytów, byłaby najlepszem lekarstwem przeciwko dążnościom panbułgarskim. O ile mocarstwa te są przez swych konsulów dobrze poinformowane o usposobieniu albańskich autonomistów do przyjęcia przywództwa Miridytów trudno osądzić, tyle przynajmniej jest pewnem, że zadanie to wymagać będzie zwalczenia niemałych trudności.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 2 września. Komisarze policyi przybyli wczoraj rano do wszystkich zakładów naukowych jezuitów, a tylko w Poitiers zastali sześciu Jezuitów, z których trzech przedstawiło się jako właściciele domu, a inni trzej zostali wydaleni; przyczem zaszły mało znaczące manifestacye tudzież okrzyki za lub przeciw Jezuitom; zresztą wszędzie dekrety były wykonane bez żadnego zajścia.

Londyn 1 września. *Times* donosi z Quettach z dnia dzisiejszego: Jenerał Roberts przybył wczoraj do Kandaharu. Ejub chan robił starania, aby zawiązać układy. Jenerał Phaire wyruszył z całą swoją siłą, gdyż prawdopodobnie wypadnie mu stoczyć bitwę pod Taktipolem.

Londyn 2 września. W Izbie niższej Hartington odpowiedział na oznajmienie Lanesona: Dla dobra państwa rozprawy nad kwestyą wschodnią nie są pożądane. Hartington oświadczył, iż rząd nie otrzymał żadnych wiadomości z Afganistanu.

Petersburg 1 września. Dotychczasowy dyrektor wydziału poczt Welho mianowany został dyrektorem wydziału policyi wyższej w ministeryum spraw wewnętrznych.

Kursa. — Wiedeń 2 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·95. — Renta srebrna 73·80. — Renta złota 88·70. — Losy z r. 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 293·10. — Londyn 117·75.— Srebro —·—.— Napoleony 9·35 ½. — Lombardy 84·50 — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 284·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·25. — Anglo-Bank 133·—. Obligacye indemn. galicyjs. 97·70 — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·25 —Akcye kolei półn.-zach. austr. 179·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 57·80. Ruble 122·87 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 54	5 66
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 1 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4% Renta papierowa	72 85	73 —
4½% Renta srebrna	73 70	73 90
4% Renta złota	88 65	88 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 60	131 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 60	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 80	95 30
Węgierskie „ „	95 25	95 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	110 20	110 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	132 25	132 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 50	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	291 90	292 10
„ „ węgierskie . 200 „	262 50	262 75
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank . 100 „	113 60	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	131 75	133 25
Wied. Bankverein . 100 „	138 25	138 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	75 25	75 75
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	160 25	160 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	575 —
Elżbiety . 210 „ „	193 —	193 50
Linz-Budweis . 200 „ „	174 —	175 —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2465	2470
Franciszka Józefa . 200 „ „	171 50	172 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 —	283 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	133 25	133 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	169 75	170 25
Nordwest austr. . 200 „ „	178 —	178 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	192 —	192 50
Rudolfa . 200 „ „	164 25	164 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	141 50	142 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	285 —	285 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 —	82 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	246 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	145 50	146 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	148 75	149 25
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	150 75	151 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 65	103 80
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 20
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	91 —	91 50
Alföld-Fiume . 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 . 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em 1869 r. . 200 „	98 25	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 30
„ Em. 1870 . 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 . 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 25
„ poż. 1876 r. . 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. . 200 „	90 25	90 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 —	92 50
„ „ IV „ 1872 300 „	91 —	91 50
Nordwestb. austr. . 200 „	102 —	102 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 10
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa . 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 . 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 . 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	83 50	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 10	123 30
„ „ . 200 złr. 5%	111 —	111 50
Theissb.-Gesell. „	100 20	100 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	87 —	87 25
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost . 300 „	85 —	85 50
„ „ złotem 200 „	103 60	104 —
„ Westbahn . 200 „	90 50	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 90	113 30
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	118 50	119 —
„ Węgierskie . 100 „	111 50	112 —
3% „ Tureckie . 400 fr.	13 50	13 75
Kredytowe . 100 złr.	178 50	179 —

	płacą	żądają
Clary . 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	104 75	105 25
Inspruku . 20 „	23 50	24 —
Keglewicha . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta udy) . 40 „	41 —	41 50
Palffy . 42 „	41 25	41 75
Rudolfa . 10½ „	18 —	18 50
Salma . 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie . 20 „	22 25	22 50
St. Genois . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . 20 „	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . 105 „	125 75	— —
4% „ . 50 „	65 —	— —
Waldsteina . 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza . 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20-frankówki	9 36	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowe za 100	122 50	123 —

Lwów 30 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 1 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	76	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	85
kupon	—	—	95	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	20
kupon	—	—	100	

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:

Informacya dla zwiedzających Kraków

Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku.) (2488 3-6)

WIERSZ
na powitanie Najjaśniejszego Pana.

Ze wszystkich blasków Monarszego zawodu
Najszczytniejszą aureolą być Ojcem narodu,
Twe wzniosłe serce uczuło to Panie,
Bo też Ojcowskiem Twe panowanie.
Pod Twem berłem zjednoczone ludy,
Nie jedną ciężką przebyli próbę,
Lecz próby łatwo się przebywają,
Gdy narody w królu Ojca mają.
Więc z sercem wdzięcznością przepełnionem,
Szczerą miłością i czcią natchnionem,
Składamy Tobie serdeczne powitanie,
Żyj długie lata nasz Ojcze i Panie!
I chwila Twego do nas przybycia,
Jest jutrzenką nowego dla kraju życia,
A pamięć o tej szczęśliwej godzinie
W sercach wiernych Polaków nigdy nie zaginie.
(2503) **J. N.**

Zapowiedź.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) ślusarz maszynowy Eugieniusz Primus, zamieszkały w Bosatz, syn we Wojniczu w Galicyi zmarłego urzędnika biurowego Ignacego Primusa i jego tamże żyjącej małżonki Kunegundy z domu Neudeckerowej
2) i niezamężna gospodyni Konstantyna Heberle zamieszkała w Bosatz, córka w Biranie obwodu Kozielskiego (Kozel) zmarłego blacharza Karola Heberle i jego tamże zmarłej małżonki Karoliny z domu Jandy, chcą zawrzeć między sobą małżeństwo.

Podpisanemu urzędnikowi stanu przeszkody małżeństwa nie są wiadome. W danym razie dotyczące interpelacye wnieść należy do podpisanego urzędnika stanu w terminie prekluzyjnym 14 dni. (2500)

Ostrog pod Raciborzem, 24 sierpnia 1880.
Król. urzędnik stanu z Bosatz
Jorge.

Do handlu korzennego
J. Miohnika w Bochni

potrzebnym jest **praktykant** zamiejscowy z ukończonemi najmniej dwoma klasami gimnazyalnemi lub realnemi. (2499)

Dom Komisowo-Handlowy i informacyjny
Wł. Jaworskiego
w Krakowie
przy ulicy Brackiej pod Nr. 160.

poleca majątki w Galicyi i Królestwie, realności, guwernantki, guwernerów, bony, rządców, leśniczych i t. p.

Realność wielka w Krakowie intratna 5000 złr. dochodu na zamianę na wieś w Królestwie lub Galicyi blisko Krakowa, realność z ogrodem, dom z dwoma oficynami, kamienica w rynku do sprzedania. Poszukuje się wspólnika do kopalni węgla, wskaże miejsca porządne i niedrogie dla **studentów, mieszkania** na czas przyjazdu **Naj. Pana** i t. d. (2263-6-6)

Rudolf Fuchs
FABRYKANT POWOZOW
w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-25-29)

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffowskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladzie słodowej i zgęszczonemu wyciągowi słodowemu ocalenie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez kilku ozdrowiałych.

Z początku przeszłego roku cierpiałam na bardzo męczący kaszel w połączeniu z astmami piersiowemi i brakiem apetytu w tak dotkliwy sposób, iż sądziłam użyć wszelkich środków, aby pozbyć się tych cierpień, które zagrażały memu życiu.

Nadaremnie używałam już kilku środków; obawa moja wzrastała z przybywającemi bolami. Wreszcie zwrócono mi uwagę na piwo zdrowia z wyciągu słodowego, ogólnie polecane ze strony lekarskiej, które bardzo wielu ludziom pomogło w ciężkich chorobach i dlatego też uzyskało tyle odznaczeń. Przyznaję, że słabą była moja nadzieja, ale tem radośniejsze później moje przekonanie, że temu piwu zawdzięczam zdrowie i życie. Gotowałam piwo wedle przepisu z cukrem słodowym i piłam je codzień ciepłe. Teraz ustały zupełnie kaszel i astmy, apetyt mój jest dobrym, a ciało moje zupełnie wzmocnione. Dlatego będę stale używała Hoffa wyciągu słodowego.

Chętnie jestem gotową dać objaśnienie podobnie cierpiącym na ustne lub pisemne zapytanie.

Proszę o nadesłanie 56 flaszek piwa słodowego, 6 kilo czokolady słodowej Nr. 1 i 20 woreczków cukierków słodowych.

Wdowa Kietsing
w Berlinie, Niederwall Nr. 6.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów
w Wiedniu, fabryka: Grabenhof N. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse N. 8.

Skład utrzymują w KRAKOWIE pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptek, W. Fenz, J. Jauiga, St. Markiewicz kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAŚLE p. T. T. W. Bręglewicz; w NOWYM SĄCZU pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp. kup.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp. kup. i E. Bank apt.; w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1893-3)

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej

W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnej pod L. 174 „pod Zającem“

ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.

Wpisy rozpoczęły się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-10-)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (2240-2-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Clayton & Schuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
W KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłączne zastępstwo
fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,
polecają PP. Rolnikom:

Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,

niemniej własnego wyrobu:

Siewniki rzędowe, „nowy model“,
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia bryl,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-10-12)

Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.

Clayton & Schuttleworth.
Pełnomocnik: St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Urządzenie sklepowe

na handel korzenny i wyszynk wraz z konsensem, jest do odstąpienia przy jednej z głównych ulic — Wiadomość w handlu *F. Dembińskiego* przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (2267-3-3)

FILIA
farbiarni i pralni chemicznej
w Krakowie przy ul. Dominikańskiej L. 490 II piętro,

przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania z plam: suknie balowe, aksamitne, atłasowe jedwabne, wełniane; zarzutki teatralne, buciki balowe; suknie męskie, uniformy wojskowe bez zmiany fasonu, koloru i właściwego połysku; chustki włóczkowe barasowe, szale wszelkiego wyrobu, woalki krepowe, gazowe, krawatki, parasolki, koronki, pończochy jedwabne i t. d. — Pióra o aple, strusie, do prania, farbowania i fryzowania. Kwiaty do odświeżania — Hafty do drukowania, rysowania i wykonywania według najświeższych wzorów. Falbany do plisowania i karbowania. (2277 3 3)

Wszelkie roboty wykonywa się w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Powozy

są do wynajęcia we fabryce cukierków *Wł Lipińskiego* w Krakowie ulica Brackiej w Krakowie.
(2443-2 5)

Syrop dr Forget używa się z niezgodnym skutkiem przeciw **nerwowym kasziom, katarom, kokliuszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, w Krakowie w aptece p. J. Traczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p Krzyżanówskiego 1901-33

Nowy zbiór.

Celem komisowej sprzedaży zboża wszelkiego rodzaju poleca się handel komisowy zboża p. f. (2144-8-8)

Ferdinand Scherbel
Chemnitz in Sachsen

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne,
mapy, atlasy, wzory kaligraficzne i rysunkowe,
poleca się przeto Prześwietnej Publiczności. (2446-2 6)

PIĘKNE
medale srebrne i bronzowe

z popiersiem Najj. Pana i herbem miasta Krakowa,
na pamiątkę
pobytu Najj. Cesarza Austryi w Krakowie 1880 roku
tudzież (2433 3)
pierścionki srebrne i emaliowane na tę pamiątkę,
są do nabycia u **Wacława Głowackiego, jubilera, przy ul. Grodzkiej Nr 83.**

Pierwsza koncesyonowana
Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler
Senatorska l. 22 w Warszawie,

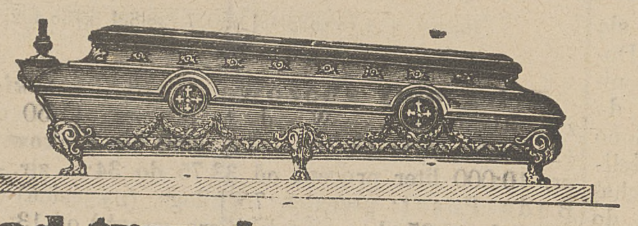
przyjmuje ogłoszenia **wszystkich** gazet wychodzących w Królestwie Polskiem, Cesarstwie rosyjskiem i zagranicą, po cenach redakcyjnych, bez żadnych dodatkowych kosztów. Katalogi (pierwszy katalog pism polskich i rosyjskich) na każde żądanie franco i gratis. (2444 2-3)

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach
pod Krakowem

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanownych Panów Gospodarzy miejskich, iż z powodu powiększenia wyrobu rur drenowych w roku bieżącym cenę tychże znacznie zniżył, a mianowicie: (2447-1-5)

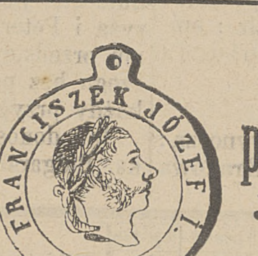
Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7	Nr 8	Nr 9	Nr 10	Nr 11	Nr 12
zł. 11	zł. 12	zł. 14	zł. 15	zł. 19	zł. 33	zł. 38	zł. 45	zł. 56	zł. 66

za 1000 sztuk
na miejscu w cegielni parowej.
Zarząd.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**
(311-16-) **FR. EBERT.**





Na uczczenie pamiątką pobytu w kraju naszym
Jego Ces. Król. Mości
Franciszka Józefa I.

wytłoczone zostało 25,000 medali
z wizerunkiem głowy J. C. K. M. i herbem krajowym.
Medale są pozłacane, posrebrzane i metalowe.
Ilość rozprzedanych medali będzie w swym czasie ogłoszoną drukiem w „Czasie“.
Medali dostać można:
w handlach pp. **Czynciela, Demmera, Feintucha Leona, Fischera J. F., Grigara, Hahna Brunona, Krzyżanowskiego A., Ludwińskiego, Niemetza Henryka, Nowakowskiej, Riedla Józefa, Rudnickiego Józefa, Schultza Andrzeja, Skórczewskiego i Polakiewicza, Zychonia Henryka.** (2487-3-3)

Pensyonat żeński,
ośmioklasowa szkoła miejska z prawem publicznej szkoły.
Fanny Neumann-Mühlbauer,
w Wiedniu, Mariahilferstr., 53.

Zdrowe położenie, ogród, obszerne lokale. — Uznani profesorowie fachowi, egzaminow. nauczycielki obcych języków i robót ręcznych. — Lekcye muzyki, gimnastyki i tańca.— Kursa nauk dla starszych dziewcząt, które nie pobierały nauk w szkole. — Lekcye w rysunku krojów, szyciu sukien i szyciu na maszynie. — Skromne warunki. — Rozpoczęcie **30 roku szkolnego** w połowie września. — Programy w języku francuskim darmo i opłatnie. [2303-2-4]

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:
Wroński Adam Na dobitek, mazury.
Cena 60 cnt. (2206-3 3)

OSOBA

w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni poszukuje miejsca. Wiadomość u właścicielki domu przy ul. Długiej pod L. 20. (2479 2 3)

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiej Nr. 209 nadeszły świeże **kwiaty balowe** z Paryża.
Klementyna Chojecka.
(2489 3-3)

Kandydat nauczycielski

wykształcony w kraju i zagranicą, posiadający **dokładną** biegłość w jęz. niem., udziela lekcyj prywatnych, tak jęz. niem. jakoteż i przedmiotów szkolnych. Konwersacya (na żądanie) wyłącznie po niem. — Adres: **A. B.** ul. Krowoderska, dom inżyniera *Ertla.* (2483-3-3)

Ważne dla pp. właścicieli gorzelń.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony **gorzelnik,** który przez długi przeciąg czasu z najlepszym rezultatem prowadził gorzelnie, poszukuje posady jako gorzelnik lub wydzierżawienia całkowitej gorzelni z produktami. Bliższy adres w cukierni p. *Drozdowskiego* w Tarnowie. [2259-3-3]

Jest do sprzedania piękny, kwitnący **oleander.** (2491-3-3)
Wiadomość ul. ś. Jana w sklepie 305.

Zmiana lokalu.
SALON MÓD

i pracownia sukien damskich **J. FIGLOWEJ** przeniesiony został pod L 57 ulica Grodzka, I. piętro od frontu, dom Wej Szpenglerowej,
poleca kapelusze i czepeczki.
Zamówienia zaś na **balowe suknie** uskutecznia jak najspieszniej. (2252-4-4)

Czytajcie PP. Rolnicy.

W mym handlu jest skład **soli Dupuyego.** Sól ta jest niezawodnym środkiem, niszczącym śnieć w zarodzie i chroniącym przed śniecią, a co ważniejsza, ziarno przesiąkłe tą solą jest gwałtowną a pewną trucizną na myszy polne i norniki. — Prawdę tę potwierdziły próby PP. Rolników z okolicy Bochni — nie wierzący niech spróbują; paczka tej soli, zabezpieczająca dwa hektolitry ziarna, kosztuje tylko 30 c. w Bochni w handlu *Filipiny Górskiej.*
(2183 5 5)

Soli Dupuyego używałem z bardzo dobrym skutkiem, jako szczególny środek przeciw śnieci i polnym szkodnikom, uważam za obowiązek polecić tę sól PP. Rolnikom. (2419-2-3)
Dołuszyce przy Bochni.
Józef Hantschl, poczmistrz.

Przy placu Szczepańskim „p. Gwiazdą“

otwarty został Handel z mąką i różnemi wiktuałami, w doborowym gatunku i po przystępnych cenach. — Utrzymuje także masło śmietankowe w cegiełkach po ½, ¼ i ⅛ kilo, oraz kuchenne na wagę. (2244-5-6)

BEKANNTMACHUNG.

Mit der ersten **concess. deutschen höheren Töchterschule u. English school for young ladies, St. Josephsgasse Nr. 493,** wird von Beginn des neuen Schuljahres an, eine Selecta, Fortbildungsklasse für junge Damen verbunden. Der Besuch derselben würde namentlich denjenigen zu empfehlen sein, welche sich, nachdem sie den Cursus einer höheren Lehranstalt beendet haben, in der deutschen Sprache zu vervollkommen wünschen.

Nähere Auskunft und Prospecte werden ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen im Schullokale St. Josephsgasse 493.
(2176-5-6) **G. Rehefeld,** Schulvorsteherin.

CESARZ
Następca tronu i Stefania
Portrety olejne
sztuka z ramami 1, 2, 3, 4, 5 do 8 złr.
stosownie do wielkości i wykonania.
50% taniej niż wszędzie.
Illustrowany cennik darmo i opłatnie.
Józef Seidel, zakład artystyczny
i fabryka ram w Wiedniu, IV.,
„zur Reichskrone“
Poszukiwani odprzedający i ajenci.
(2061 9 10)

TAPETY

francuskie, saskie i holenderskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i wielkim wyborze
rulon od **20** ct. i wyżej,
także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
(2009-10-10)

Rządca ekonomiczny,

kawaler, lat 20 liczący, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z 12 letniej praktyki z większych postępowych Gospodarstw, poszukuje stosownej posady na procenta lub za stałem wynagrodzeniem. Adres pod lit. *K. R. Nr. 77* poste restante Przeworsk. [2418-2-3]

Osoba w średnim wieku dobrze wychowana posiadająca język francuski, pragnie znaleść umieszczenie w mieście lub na wsi, do rządu domu lub wychowania dzieci. Adres ulica Starowiślna Nr. 78 w mieszkaniu Wej *Łodzińskiej.* [2484-2-3]

Zdolni podróżni

władający językiem polskim i niemieckim, zechcą się zgłosić do (2440-1-2)
G. Neidlinger,
w Krakowie, ul. Floryańska L. 337.

Płaszcze, kalosze
i wszelkie wyroby gumowe
poleca (1714-17-)
Wilhelm Fenz
W KRAKOWIE.

Browar w Osieku
przy Oświęcimiu
jest do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udziela **biuro adwokata p. Dra Józefa Retingera** w Krakowie ulica Wiślna pod Nr. 176. lub **Zarząd dóbr w Osieku** poczta Oświęcim.
(2401-3 3)

Z powodu przybycia Najj. Pana do Lwowa.

Naprzeciw wjazdu do dworca kolei Karola-Ludwika vis a vis bramy tryumfalnej, gdzie wobec wszystkich deputacyj całego kraju, przybyłemu Monarsze uroczyście wręczy Reprezentacya stolicy klucze król. stołecznego miasta Lwowa, zbudowana będzie wysoko po nad poziom wzniesiona wspaniała i z przepychem urządzona.

Główna Trybuna

w miejscu najodpowiedniejszem i najważniejszem, jakiem żadna z pomniejszych trybun lwowskich poszczycić się nie może.

Bilety wstępu do głównej trybuny są do nabycia w Biórze przedsiębiorstwa budowy głównej trybuny, przy ulicy Jagielońskiej pod l. 8 we Lwowie, codziennie otwartem od godz. 8ej rano do godz. 8ej wieczór, po cenie **5** złr. za pierwszorzędne miejsca, po **3** złr. za drugorzędne i po **2** złr. za trzeciorzędne miejsca (2498-2-3)

Przedsiębiorstwo budowy „Głównej trybuny“
Franciszka Hroboniego
we Lwowie.

OBSZERNE MAGAZYNY
W KRAKOWIE,
położone przy szynach kolei żelaznej
są do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u p. *Edmunda Mirtenbauma* ulica Grodzka Nr. 56.
Oferty będą przyjmowane do dnia 1 Października 1880 roku.
(2204-3 3)

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów Zasz. po 30 c.** kiedykolwiek bolu zębów dostanie, lub z ust cuchnący oddech. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I, Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reida, aptek.
[1254 34]

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-25-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*